SPORT

CENA 30 GROSZY

Numer 31 | **Katowice—Kraków—Lwów—Poznań—Łódź, 2 września 1930 roku** | **Rok I.**

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., G. O. Z. L. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P. G. O. Z. G. S.

Jędrzejowska bije Dubieńską
6:4, 6:2



Z meczu Garbarnia — Ł. T. S. G. 4:1. Thiele, bramkarz Łodzian chwyta strzał Batora, naciskany przez Smoczyka. (Fot. Fak.)

Warszawa, 31 sierpnia. Tel. wł. Dawno oczekiwane spotkanie Jędrzejowskiej z Dubieńską odbyło się; Jędrzejowska wykazała swą przewagę bezwzględną. Wygrała 6:4, 6:2, zdobywając mistrzostwo Polski. Była to nielada sensacja. Nie tyle sam wynik, ile spotkanie gwiazd. A trzeba stwierdzić, że Dubieńska grała również bez zarzutu.

W mistrzostwach panów, Tłoczyński pobił J. Stolarowa w półfinale 3:6, 6:3, 6:3, 6:3. Do finału weszli zatem Tłoczyński i M. Stolarow.

W grze podwójnej Stolarowowie są bezkonkurencyjni — w naszych warunkach — i doszli do finału z parą Warmiński, Marszewski, bijąc Kuchara i Hebdę.

W grze mieszanej Jędrzejowska i Warmiński biją Volkmerówną i M. Stolarowa 3:6 6:1, 6:4.

Do omówienia mistrzostw wrócimy jeszcze.



Pierwsza porażka Cracovji w lidze. Warta — Cracowia 4:1. Szerlke główkuje. (Fot. Fak.)

Sukcesy naszych lekkoatletów w Bytomiu.

Bytom, 31 sierpnia. (S. N.) Niedzielne zwycięstwo naszych lekkoatletów, aczkolwiek uwydatniające się tylko różnicą jednego punktu, przynosi nam sukces prawdziwy. Tam, gdzie poziom zawodów jest wysoki, tam wynik z różnicą jednego punktu jest miarą wysiłku, jaki włożono w zdobycie zwycięstwa.

A poziom był istotnie wysoki. Padły nowe 4 rekordy Śląska, które zdobyli chlubnie w lekkoatletyce naszej zapisani Rzepuś i Zajusz, i dwa rekordy Śląska Opolskiego. Już same wyniki Niemców w biegach na 100 i 200 m świadczą o wysokim poziomie zawodów.

Oczywiście były też i słabe strony, jak n. p. niedyspozycja Sikorskiego, i to tak w biegach jak skoku w dal.

Zawody rozpoczęły się uroczystem odegraniem obu hymnów i przemówieniami Dr. Fränkla i prof. Szymańskiego.

Przebieg zawodów i wyniki:

100 m: Chroniczną wadą jest u Sikorskiego słaby finish na 100 m. Pomimo wspaniałej formy Nitscha, Sikorski prowadzi bieg i dopiero na 70 m dał się wyprzedzić. Świadczy to wyraźnie o niedyspozycji fizycznej. 1) Nitsch (N) 10:8, nowy rekord Śląska Opolskiego, 2) Bukall (N) 10.9, 3) Sikorski 11.0, 4) Müller

7:3 dla Niemców.

Oszczep: 1) Steingros (N) 59,67 m, 2) Passon (N) 55,06 m, 3) Żyłka 46,17 m, 4) Nieszyn.

14:6 dla Niemców.

Oszczepnicy niemieccy, doskonali technicznie o klasę przewyższają naszych; rozporządzają oni zwłaszcza błyskawicznym wyrzutem.

Nasi poniżej swej zwykłej formy, ale przy takich wynikach i tak nie byliby nic wskórali.

1500 m: 1) Rakoczy (P) 4.57, 2) Brehmer (P), 3) Lück (N), Nichter (N).

17:13 dla Niemców.

Bieg odbył się w żółwiem tempie, zdawało się, że zawodnicy biegają tylko na styl. Rozstrzygnięcie zapadło na ostatnich 200 m. Rakoczy i Brehmer, rozporządzający lepszym finishem, wywalczyli dwa zwycięstwa po zażartej walce. Czas słaby.

Skok w wyż: 1) Völkel (N) 1,70 m, 2) Chmiel (P) 1.68 m. 3) i 4) po rozgrywce Pitschmann (N) i Pawełek (P) po 1.63.

23:17 dla Niemców.

U nas znać brak Zweigla.

400 m, to bezapelacyjne zwycięstwo Rzepusia, który, biegnąc we wspaniałej formie, wywalczył tyle przewagi, że na finishu nawet pozwolił sobie na zwolnienie. Pomimo tego uzyskał czas 51.2 a temsamem nowy rekord Śląska. 2) Rother (N), 3) Jenkner (N), 4) Sobik (P).

28:22 dla Niemców.

Dysk wygrał pewnie Zajusz, coraz lepszy. Wynik jego 40,88 m, kwalifikuje go obecnie na reprezentanta w przededniu zawodów Polska — Czechosłowacja i jest nowym rekordem Śląska. 2) Laqua (N) 36,06 m 3) Steingros (N) 35,09, 4) Majorczyk (P) 30,50.

Punktacja: 33:27 dla gospodarzy.

110 m płotki: Zajusz i Schneider wygrywają pewnie o parę metrów przed Niemcami. Zajusz, startujący równocześnie do dysku i płotków, nie ma nawet czasu na wykopanie dołków. Odsadza z miejsca a przeszedłszy pierwsze 2 płotki, idzie ostrożnie i wygrywa w czasie 17 sek., 2) Schneider (P) 18,1 sek., 3) Weiner, 4) Gajda.

Punktacja 36:34 jeszcze dla Niemców, ale szanse się wyrównują.

Skok w dal: Pewne zwycięstwo nasze pogrzebane. Sikorski skręca b. poważnie nogę przy trzecim skoku, nie może wogóle już startować. Zieliński dobry, jednak nie równy. 1) Fandrey (N) 6,76, rekord Śl Opolsk., 2) Zieliński 6,55 m, 3) Sikorski 6 50 m, 4) Bukall 5,97.

Punktacja 41:39 dla Niemców. Nie możemy dociągnąć.

200 m: Sikorski nie może startować, Zajusz również. Startują Zieliński i Sobik, bez powodzenia. 1) Nistch (N) 22,2; 2) Laqua (N) 22,8; 3) Zieliński; 4) Sobik.

48:42 dla Niemców. Źle.

800 m: Rzepuś zwycięża pewnie w czasie 2;01,2, 2) Lück (N), 3) Günther (N), 4) Rakoczy, zmęczony biegiem 1500 m. Czas Rzepusia, uzyskany po biegu 400 m, jest doskonały. Jest to nowy rekord G. O. Z. L. A.

53:47. Bez zmiany.

4 × 100 m: Polska drużyna, osłabiona brakiem Sikorskiego i Zajusza, nie ma nic do powiedzenia. 1) Śląsk Opolski 43 sek; przekroczona zmiana uchodzi oczywiście uwagi gospodarzy. 2) nasza sztafeta 46.4 sek.

Punktacja 56:48. Gorzej.

5000 m: Kończy się pewnem zwycięstwem Kabuta, który prowadzi od początku do końca, 16:8,6, 2) Hartlik (P) 16:31,6, 3) Kotzyba 17:16,5, 4) Malik 17:55.

Punktacja 59:55. Już jest lepiej.

Kula: Widzieliśmy tu „ciekawą inowację". Rzucano mianowicie na piasek (skocznię), wskutek czego rzuty były conajmniej o 20 cm bliżej odmierzane. Kule grzęzły i wygrzebywano je. 1) Kolibabe (N) 12,81 m, 2) Zajusz 12,74 m, mógł być również dobrze pierwszy. Mierzono w „osypującym się" piasku! 3) Kruppa (N) 12,31 m, 4) Banaszek (P) 11,40 m.

Punktacja 65:59.

4 × 400 m: Sztafeta osłabiona brakiem kontuzjonowanego Sobika. Zastąpił go Brehmer. Lindner (N) zyskuje do Brehmera około 1 m, ale gorsza nasza zmiana daje Niemcowi parę metrów przewagi. Nitsch powiększa do 30 m! Zdawało się, że sztafeta już stracona, ale Rojek zbliża się nieco do Lirscha. Pozostaje jednak 25 m do wyrównania. Dokonał tego, w sposób, przechodzący nasze najśmielsze oczekiwania, Rzepuś. Metr po metrze odrabiał od początku do końca biegu i uzyskał jeszcze 1,5 m przewagi. Czas Rzepusia w sztafecie **50,2 sek.!** Czas sztafety 3 min. 36 sek. 2) Niemcy 1½ m w tyle.

Punktacja 66:62. Rzepuś ratuje sytuację.

Zwycięstwo nasze w 4 × 400 m i w tyczce 2 pierwsze miejsca, dawały nam wygraną.

Tyczka: Schneider, skacząc b. ładnie, uzyskuje 3,40 m i dalej nie skacze z powodu ogólnego zamieszania. 2) Mucha (P) 3 32 m. 3) Marek (N) 3 07 m. Czwarty Kuschel, nie skoczył nic. Zacząwszy bowiem od 3 m, strącił 3-krotnie poprzeczkę, konkurencji więc nie odbył i według przepisów międzynarodowych zawodnik ten nie powinien być klasyfikowany. Wygraliśmy tyczkę 4 × 3 = 7:2, czyli ogólna punktacja brzmi na naszą korzyść 68:69.

Tu jednak panowie gospodarze, nie chcąc dopuścić do naszego zwycięstwa, uczynili tak, jak im było najwygodniej. W sposób zgoła nieoczekiwany uparli się punktować i to rzekome 4 miejsce i w ten sposób wyrównać 69:69. Nie pomogły protesty i powoływanie się na analogiczne wypadki z poprzednich zawodów, podczas których nie klasyfikowano zawodnika, który nie ukończył konkurencji.

Panowie gospodarcze twierdząc, że postępowanie na poprzednich zawodach było błędne, swoje zapatrywanie uważali za słuszne. Nawet w wypadku równości punktów przemawia za nami ilość pierwszych miejsc. Wobec takiego naciągania sytuacji przez Niemców doszliśmy do przekonania, że podobnych „stosunków sportowych" należy unikać, albo bić różnicą 20 punktów, gdyż każdą drobną różnicę potrafią oni zawsze „wyrównać".

Ruch zwycięzcą Jubileuszu A. K. S.

Amatorski Klub Sportowy w Król. Hucie z okazji jubileuszu 20-lecia, zorganizował turniej piłkarski z udziałem drużyn ligowych Cracovi i Ruchu, oraz wicemistrzowskiego zespołu Śląska Opolskiego, Preussen z Zaborza.

Turniej powyższy wywołał wielkie zainteresowanie, to też w obydwa dni było ponad 5000 widzów.

Drużyna Ruchu przez dwa zwycięstwa nad Amatorskim KS i Preussen Zaborze zajęła w turnieju pierwsze miejsce, zdobywając srebrny puhar, ufundowany przez Magistrat miasta Król. Huty.

Oto rezultaty obu dni:

Sobota, 30 sierpnia.

Ruch — Amatorski KS 5:2 (2:1)

Gra żywa, wykazała lekką przewagę zwycięzców, którzy na powyższy wynik w zupełności zasłużyli. Rla Ruchu bramki zdobyli: Peterek (2), Sobota (2) i Buchwald (1). Dla Amatorskiego KS — Nikisz i Duda. Sędziował p. Felis.

Cracovia — Preussen (Zaborze) 2:1 (2:0)

Gra odbywała się przy dużej przewadze Cracovi i była nieciekawa ze względu na to, iż atak białoczerwonych, grający niezdarnie, nie wyzyskał niezliczonych sytuacyj podbramkowych. Bramki dla zwycięzców zdobyli Malczyk i Kubiński z rzutu karnego. Kossok nie wykorzystał drugiego rzutu karnego. Gra Niemców ostra i przechodząca w brutalność. Ofiarą brutalnej gry Niemców padł lewoskrzydłowy Cracovii Ptak, który doznał w zderzeniu się z obrońą drużyny niemieckiej złamania nogi i został odwieziony do szpital w Król. Hucie. Sędziował p. Błachut z Bielska.

Niedziela, 31 sierpnia.

Ruch — Preussen (Zaborze) 2:0 (2:0)

Zasłużone zwycięstwo Ruchu, który górował nad swym przeciwnikiem taktyką i techniką gry. Bramki zdobyli Peterek i Sobota. Sędziował p. Gerblich.

Amatorski KS — Cracovia 2:1 (1:1)

Cracovia grała znacznie słabiej, niż w sobotę, mimo to była w polu drużyną lepszą, jej atak natomiast zawodził pod bramką przeciwnika, grzesząc hiperkombinacją.

Bramki dla AKS-u uzyskali Niechcioł i Makiołka, dla Cracovii Kossok.

Sędziował p. Laband.

Piętnastolecie KS Śląsk w Siemianowicach.

Siemianowice, 31. 8. Z racji obchodu uroczystości jubileuszu 15-lecia istnienia, urządził KS Śląsk turniej piłkarski z udziałem czterech drużyn. Wyniki meczów powyższego turnieju były następujące:

Iskra — KS 22 Mała Dąbrówka 2:1 (1:1)

Gra równorzędna. Bramka, decydująca o zwycięstwie, padła w ostatniej minucie gry.

Śląsk — Spielvereinigung Beuthen 7:1

Piękny sukces odniosła drużyna jubilata, bijąc jedną z czołowych drużyn Śląska Opolskiego w tak znacznym stosunku. Niezmordowana ambicja graczy KS Śląsk dokonała cudów, bo przecież o zwycięstwie w tym stosunku nie mogli oni nawet marzyć. Był to jeden z najpiękniejszych meczów KS Śląsk w bieżącym sezonie, to też grą, jaką wczoraj zademonstrowali, zasłużyli sobie na tak wspaniałe zwycięstwo.

Strzelcami bramek byli: Czakański (2), Breguła (2), Wójcik, Fojcik i Perek.

Piłka nożna w całym kraju.

Polonia podbija publiczność krakowską.

Wisła — Polonia 2:2 (2:2)

Wynik zawodów uważać musi Wisła za szczęśliwy, Polonja bowiem winna była ze spotkania tego obydwa punkty wynieść. Że to miejsca nie miało, jest to wybitną „zasługą" Malika i Pazurka. Że zaś do tego doszło, pozostanie to niezapomnianym „sukcesem" kierownictwa Wisły. Bo samo wystawienie Adamka przy jego dzisiejszej formie było błędem. Ale już kompletnem fiaskiem było przesunięcie tego gracza na lewe skrzydło, gdzie miał zastąpić nieobecnego Balcera. W ten sposób nie postępuje kierownictwo klubu, mającego zupełnie słuszne pretensje do tytułu mistrza. Wyrządza się też krzywdę Adamkowi, który przecież ma tak piękną przeszłość sportową, a który nie zasłużył wobec Wisły na to, by go kierownictwo narażało na śmiech kilkutysięcznej publiczności.

Wisła nie miała wogóle swego dnia. Jeszcze do pauzy szło to nieźle, po pauzie jednak ograniczyli się gospodarze tylko do przeszkadzania gościom. Najlepszym graczem Wisły był bezprzecznie Koźmin w bramce, który kilkakrotną śmiałą interwencją, a zwłaszcza obroną karnego uratował swej drużynie jeden punkt. Klasą dla siebie był również Pychowski, który o wiele przerastał Skrzynkowicza. W pomocy pracował spokojnie Kotlarczyk I, brat jego nie był zły, Makowski obok ładnych momentów miał chwile, w których ograniczał się tylko do foulowania. W ataku Wisły pracował Reyman, któremu jednak nie wiele się udawało. Popełnił jednak fatalny błąd, którym było forsowanie Adamka, zamiast dobrze usposobionej prawej strony, t. j. Kisielińskiego i Czulaka. Stałe zagrywanie lewą stroną, zwłaszcza po przerwie, unieruchomiło w zupełności ofenzywne akcje gospodarzy.

Goście zaskoczyli publiczność krakowską swą grą. Była to „Polonia" zupełnie inna od tej, którą dotąd w Krakowie oglądaliśmy. Krótkie, przyziemne podawania, zgranie pomocy z atakiem, wypuszczanie skrzydłowych, wystawianie piłek łącznikom, gra głową, ustawianie się — oto walory, jakich Polonji niejedna drużyna zazdrościć może.

Kisieliński w bramce gości wykazał, że swą robotę zna doskonale. Pewny chwyt, energiczne wkraczanie w chwilach, gdy niebezpieczeństwo zda się być nieuchronne, nienaganne ustawianie się, imponujące wykopy — to chyba dość. Żadnej bramki — podobnie jak i Koźmin — na swoje konto zapisać nie może. Z obrońców lepszy był Bułanów, acz i Miączyński zadanie swe spełnił. W pomocy najlepszym był Krakowianin Seichter, który Adamka do głosu nie dopuszczał, nie zapominając zarówno o Lubowieckim, jak i o ataku. A że przytem nie foulował, mógł się podobać. Ałaszewski dobry, Nowikow najsłabszy. W ataku najlepsi Ogrodziński i Szczepaniak. Obydwaj mają nadzwyczajny ciąg na bramkę, nie zapominając też o strzelaniu. Malik i Pazurek mieli słabszy dzień. Malutki Suchocki był bardzo często niebezpieczny dla bramki gospodarzy, a przytem pracował wszędzie pełne 90 minut.

Zaczyna Polonia pod słońce i przechodzi odrazu do ataku. Z podania Ogrodzińskiego skierowuje Malik z 1 metra główką piłkę do bramki, lecz Koźmin przytomnie broni. Po chwili strzela ten sam gracz po przeboju obok bramki. Wisła otrząsa się z przewagi gości i już w 8-mej minucie strzela Lubowiecki nieuchronnie w róg. Wisła prowadzi 1:0. Tuż potem broni Kisieliński piąstkowaniem. Polonia odwzajemnia się, lecz napastnicy jej znajdują się na spalonym. Przebój Suchockiego likwiduje wybiegiem Koźmin. W minutę później uzyskuje Reyman z podania Czulaka drugą bramkę. Gra wyrównuje się. Róg przeciw Wiśle mija bez rezultatu, zaś piękny strzał Suchockiego chwyta Koźmin. W 33 min. po rogu przeciw Wiśle uzyskuje Ogrodziński nie bez winy obrońców Wisły pierwszą bramkę, w dwie minuty zaś potem pada wyrównanie z ostrego przyziemnego strzału Pazurka. Polonia, zachęcona sukcesem, przypuszcza generalny szturm do bramki gospodarzy. Makowski fouluje będącego przy piłce Szczepaniaka, rzut karny, egzekwowany przez Pazurka, broni w ładnym stylu Koźmin. Jeszcze dwa rogi, jeden przeciw gościom, drugi przeciw gospodarzom i przerwa.

Po pauzie zrywa się Wisła do ataku. Strzał Reymana odbija się od poprzeczki, bity zaś przez niego rzut wolny ląduje pewnie w rękach Kisielińskiego. Następnie serja rogów, które zmiany żadnej nie przynoszą. Polonia zdobywa powoli coraz wydatniejszą przewagę. Wisła ogranicza się tylko d owypadów i to lewą stroną, gdzie Adamek „odznaczył się" bądź foulowaniem, bądź pilnowaniem spalonych, bądź też centrowaniem do tyłu. Kisieliński z Wisły, będąc na krok od bramki, nie chce bratu swemu zrobić zmartwienia. W 26 min. piłka mija o włos bramkę Wisły, zaś po rogu przeciw gospodarzom, chwyta w nieprawdopodobny wprost sposób Koźmin cudowny strzał Szczepaniaka. Jesteśmy chwilami świadkami zmagań ataku gości z tyłami czerwonych, których efektem jest tylko kilka po sobie następujących rogów przeciw gospodarzom. Polonia, która lepiej wytrzymała ostre tempo i upał, znajduje się ustawicznie w ataku, lecz dzięki niedyspozycji strzałowej Malika i Pazurka wynik nie ulega zmianie.

Sędzia, p. Nawrocki z Poznania, potwierdził na tych zawodach doskonałą opinję, jakę w Krakowie się cieszy. Widzów przeszło 3 tysięce. *H.*

Rekordowe zwycięstwo Warty nad benjaminkiem Ligi ŁTSG 9:1 (4:0)

Do zawodów powyższych Warta wystawiła za wyjątkiem Przybysza swój pełny garnitur. ŁTSG stanął w normalnym swym składzie.

Tak wysoką porażkę muszą przedewszystkiem przypisać sobie sami Łodzianie, przybyli bowiem na dwie godziny przed zawodami do Poznania, co przy upalnym dniu nie pozostało bez wpływu. Na graczach znać było niewypoczęcie i przytem dało się zauważyć, jakoby Łodzianie zgóry do porażki się przygotowali. Warta z drobnemi wyjątkami prezentowała się dobrze, przedewszystkiem była nadzwyczaj lotna, strzelała bardzo wiele i to z powodzeniem. Zarzucić by jej można w niektórych wypadkach niepotrzebną kombinację.

Rekordową ilość bramek otwiera w 22-iej minucie pięknym strzałem Staliński, będący bezsprzecznie jeżeli nie w drużynie, to w każdym razie najlepszym w ataku. Już w dwie minuty później Szerfke podwyższa stosunek bramek do dwóch. W kilka minut później po strzale wolnym Andrzejewski zdobywa trzeci punkt z dość trudnej pozycji. Zamyka serję bramek do przerwy Szerfke, wykorzystując niefortunny wybieg bramkarza.

Po zmianie tempo ani na chwilę nie słabnie i bramki padają w następującej kolejności: w 6-ej minucie strzela Kniola z podania Radojewskiego, w 7-ej minucie Szerfke główką kieruje centrę Andrzejewskiego do bramy, w 28 min. Przykucki zdobywa również główką dalszy punkt. Jeden z nielicznych wybiegów Łodzian przynosi im rzut wolny z winy Fliegera, z którego Herbstreich strzela honorową bramkę niemożliwą do obrony. Jeszcze dwie bramki zdobywa Warta przez Kniolę i sędzia p. Krukowski z Warszawy kończy ten, chwilami wprost humorystyczny, mecz. P.

Czarni zwyciężają Garbarnię 2:1 (0:0)

(Kob) Czarni: Kasprzak, Olejniczak, Chmielowski, Ozajst, Amirowicz, Piłat, Ostrowski, Koch, Reyman, Mazur, Drzymała.

Garbarnia: Gregorczyk, Konkiewicz, Jesionka, Augustyn, Wilczkiewicz, Skwarczewski, Mazur, Joksz, Smoczek, Pazurek, Bator.

Po Garbarni, która ostatnio odniosła wiele sukcesów, spodziewano się we Lwowie, gry pięknej w całym tego słowa znaczeniu. Tymczasem Garbarnia sprawiła wielki zawód. Drużyna krakowska z wyjątkiem Batora, Wilczkiewicza i Gregorczyka, przedstawiała się bardzo słabo. Obaj obrońcy Konkiewicz i Jesionka, niepewni w wykopie i w pojedynkach, stwarzali pod swoją bramką wiele groźnych sytuacyj. W pomocy jedynie środkowy Wilczkiewicz zwracał uwagę swoją pracowitością. Boczni słabsi, przyczem rezerwowy Skwarczewski z trudnością dawał sobie radę z Drzymałą. W ataku Bator był rzeczywiście pełnowartościowym graczem. Pazurek dziwnie ciężki, niepotrzebnie zapuszczał się w pojedynki, z których niezawsze wychodził zwycięsko. Smoczek i Joksz, a zwłaszcza ten ostatni, zawiedli zupełnie. U Czarnych najlepsi obrońcy. Tak Chmielowski jak i Olejniczak pracowici, wyjaśniali naprawdę groźne sytuacje. Amirowicz z Piłatem byli dla napadu Garbarni zaporą, trudną do przebycia. Ozajst jak zwykle, brutalny. W ataku najsłabszym przedstawiał się Mazur (dawny bramkarz Pogoni katowickiej). Najgroźniejszą stroną ataku Czarnych tworzyli Koch i Drzymała. Na pierwszym znać poprawę formy. Drzymała był dla słabo w tym dniu graczy tyłów Garbarni zawsze niebezpieczny. W pierwszej połowie gra równorzędna, przyczem ataki Czarnych umiejętnie przeprowadzane są zawsze groźne. Już w 3 min. wypad Drzymały omal nie kończy się bramką. W chwilę później ten sam gracz stwarza groźną sytuację, wyjaśnioną przez Gregorczyka. W 10 min. przebój Mazura kończy się rogiem niewykorzystanym. W 12 minucie atak Czarnych zakończony główką Kocha, złapaną pewnie przez przez Gregorczyka. W 18 min. wypad Pazurka przechodzi obok słupka, piłkę dostaje Mazur, podaje nieobstawionemu Smoczkowi, ten strzela, jednak Kasprzak pewnie broni. W 23 min. róg bity przez Drzymałę wyjaśnia Gregorczyk, piąstkując w efektowny sposób. W 29 min. daleki wolny Drzymały z trudem broni Gregorczyk. 35 minuta omal nie przynosi bramki dla Garbarni. Pazurek, po objechaniu Olejniczaka strzela do pustej bramki, jednak nadbiegający Chmielowski w ostatniej chwili piłkę skierowuje w pole. Jeszcze jeden wolny do Czarnych, egzekwowany przez Augustyna, przebój Mazura, i połowa.

Już pierwsza minuta w drugiej połowie przynosi bramkę dla Czarpo rzucie z rogu. Garbarnia pragnie za wszelką cenę wyrównać. Cóż, kiedy niezdarność Smoczka i ociężałość Pazurka nie pozwalają na przeprowadzenie jakichkolwiek akcyj. W 60 min. kombinacja Mazur-Pazurek-Bator kończy się strzałem ostatniego obok słupka. W minutę później Koch z 2-u kroków przenosi głową nad poprzeczkę. W 70 min. Jesionka zawinia korner. Z rogu, bitego przez Ostrowskiego, uzyskuje Koch drugą bramkę dla miejscowych. Ostatnie minuty należą do Garbarni, który już na wyrównanie zabrakło czasu. Jedyny punkt padł z rzutu karnego, bitego przez Konkiewicza. Sędzia p. Burke z Śląska słaby. Widzów około 3000. K.

Warszawianka — Pogoń 2:2

Warszawa, 31 sierpnia. Mecz ligowy między skazaną na zagładę niemal Warszawianką a między zawieszoną u środka tabeli Pogonią wykazał, że najsłabsza nawet drużyna ligowa jeśli chce może się zdobyć na grę ambitną i ofiarną. Gorzej jest, jeśli się ma pecha. Warszawianka bowiem, aczkolwiek grała bez Szenajcha, zasłużyła na zwycięstwo; grała bowiem znacznie lepiej od Pogoni. Bramkarz Domański i obrona były bez zarzutu. Bramki strzelili Zwierz i Jung. Dla Pogoni Szabakiewicz i Hanke z karnego.

Sędziował p. Rosenfeld. Mecz odbył się na boisku Polonji. Widzów skąpo. S.

Tabela ligowa.

	Stosunek gier	bramek	pkt.
Cracovia	14	32:13	22
Warta	13	40:18	19
Wisła	14	32:21	19
Legja	13	.29:15	18
Polonia	15	35:25	18
Garbarnia	15	34:37	14
Pogoń	13	27:23	12
Ruch	14	22:30	11
Czarni	15	13:26	11
ŁKS	14	28:27	10
ŁTSG	16	20:48	10
Warszawianka	14	14:46	6

Mistrzostwa Polski w piłce wodnej.

Szóste z rzędu mistrzostwa były niezmiernie ważne dla klubów przodujących — w punktacji o nagrodę p. Prezydenta Rzplitej Ign. Mościckiego, gdyż mogła dać A. Z. S-owi pierwsze miejsce w razie wygranej z Makkabi, a zepchnąć Cracovię na drugie. Stało się jednak inaczej. Pięciokrotny mistrz Polski nie napróżno trenował pilnie i przygotowywał się do obrony tytułu mistrzowskiego. Makkabi udowodniła, iż dzięki posiadanym rutynowanym graczom, jak Ritterman, Soldinger, Schönfeld, Porański a także Goldstein jest bezkonkurencyjną w piłce wolnej. Zwłaszcza, iż drużyny startujące, tak AZS jak i Cracovia, posiadając w gronie swem najlepszych polskich pływaków — i walcząc na froncie ogólno-pływackim, chcąc utrzymać się u steru, nie mogły zaprawiać się w grze waterpolo — a brak zgrania mimo szybkości u poszczególnych graczy nie mógł zastąpić techniki, jaką można nabyć przy racjonalnym treningu. To też start tych drużyn, poza Hakoahem bielskim, można uważać za walkę o punkty.

W turnieju pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyła Makkabi, uzyskując do punktacji mistrzostw o nagrodę Prezydenta p. Ign. Mościckiego 39 pkt.; drugie miejsce zajął AZS — 24 pkt, trzecie Hakoah (Bielsko) — 15 pkt., czwarte Cracowia — 9 pkt. Tem samem w ogólnej punktacji Mistrzostw Polski prowadzi Cracovia 153 pkt., na drugiem miejscu AZS 145 pkt., trzecie miejsce Giszowiec; Makkabi wysunęła się na piąte miejsce.

Sobota.

AZS (Warsz.) — Cracovia 6:3 (3:2)

Cracovia uzyskuje zaraz z początku dwie bramki przez Kota i Trytkę II. AZS. wyrównuje przez Kratochwilę i Bocheńskiego, następnie prowadzenie dla AZS zdobywa Kratochwila. Po pauzie Cracovia opada z sił, dzięki czemu AZS zdobywa trzy bramki przez Bocheńskiego (2) i Kratochwilę, a dla Cracovji uzyskuje ostatni punkt Kot. Przyczynia się w znacznej części do klęski słaby bramkarz białoczerwonych. Sędzia: p. Ritermann.

Makkabi — Hakoah 5:1 (4:1)

Duża przewaga Makkabi, gra na wysokim poziomie. Makkabi przywyższała szybkością i techniką. W drużynie zwycięzców najlepszy Rittermann II, Porański i Soldinger, w Hakoahu Pollak i Braciejowski. Sędzia: p. Semadeni.

Niedziela rano:

Makkabi — Cracovia 10:1 (5:0)

Cracovia wystąpiła z rezerwą za Sieńkowskiego i Trytkę I, oszczędzając się na popołudniowe spotkanie z Hakoahem, to też wysokocyfrowe zwycięstwo przyszło Makkabi bez trudności. Bramki zdobyli Goldstein (2). Ritterman (5), Soldinger (2), Katz (1). Honorowy punkt dla Cracovji — Stypiński.

AZS (Warsz.) — Hakoah 3:2 (2:1)

Dwie pierwsze bramki, uzyskane przez Makowskiego i Bocheńskiego, zapewniają AZS-owi prowadzenie, jednak Selinger po przeboju zdobywa punkt dla swych barw. Kratochwila po pauzie zdołał wyminąć Tramera, uzyskując w ten sposób 3-cią bramkę. Rzut karny egzekwuje Tramer, zamieniając go w drugą bramkę dla Hakoahu. Mecz ten należał do najniżej stojących co do poziomu w turnieju. Raziły niemiłe faule graczy Hakoahu.

Niedziela:

Cracovia — Hakoah 2:3 (1:1)

Mecz ten należał do najładniejszych w turnieju. Bramki dla zwycięzców zdobyli Selinger i 2 Braciejowski, dla Cracovji — Trytko. Cracovia była drużyną lepszą, grzegrała głównie skutkiem niecelnych strzałów napastników. Sędzia: p. Rittermann.

AZS (Warsz.) — Makkabi 1:5 (1:4)

Makkabi przewyższała Warszawiaków techniką i zgraniem, a zwycięstwo jej, uzyskane w bezspornie ostrej walce, stawia ją na pierwszem miejscu w Polsce i wykazało jej bezkonkurencyjność. Bramki uzyskali dla Makkabi Rittermann (3), Soldinger (2). Rzut karny dla AZS, strzelony przez Matysiaka, jest jedynym punktem dla akademików. Najlepsi z AZK: Kratochwila i Makowski; z Makkabi: Rittermann, Schönfeld, Goldstein i Porański. — Sędzia: p. Semadeni.

Na boiskach Śląska

Amatorski KS nadal prowadzi!

Wczorajsze rozgrywki o mistrzostwo Górnego Śląska w klasie A przyniosły nielada sensację. Otóż Pogoń katowicka, krocząca na szarym końcu tabeli, pokonała drużynę Kolejowego PW na jej własnem boisku, nie poprawiła jednak dzięki temu doskonałemu wynikowi swej beznadziejnej sytuacji w tabeli rozgrywek.

Pozostałe mecze dały wyniki naogół spodziewane. Po uwzględnieniu wczorajszych rezultatów, tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

	Stosunek gier	bramek	pkt.
1) Amatorski KS	12	64:31	31
2) KS 06 Katowice	18	65:34	31
3) Śląsk Świętochł.	16	39:26	22
4) Naprzód Lipiny	17	47:23	20
5) I. F. C.	17	43:29	19
6) BBSV Bielsko	16	34:37	16
7) KS 07 Siemian.	17	37:45	14
8) Kolejowe PW	18	32:41	14
9) KS Dąb	17	26:32	13
10) Pogoń Katowice	17	19:44	7
11) Hahoah Bielsko	18	18:93	2

KS 06 — IFC 4:3 (3:1)

Katowice, 31. 8. Była to typowa walka o punkty, w której obydwie drużyny zapomniały o grze kombinacyjnej, a przez zażartą walkę o każdą niemal piłkę, dążyły do zwycięstwa. Szczęście uśmiechnęło się Załężanom. Nie byli oni drużyną lepszą, przeciwnie w grze taktycznej no i w opanowaniu piłki oraz ciała znacznie ustępowali IFC, grali natomiast ambitniej i ofiarniej i te właśnie momenty połączone z towarzyszącem im szczęściem, zadecydowały o wyniku.

Jakkolwiek pierwsza część gry wykazała nieznaczną przewagę zwycięzców, to jednak po przerwie bezwzględnie więcej z gry miał IFC, a w ostatnich minutach meczu, w których gospodarze grali bardzo chaotycznie, wyrównanie wisiało wprost na włosku. Zresztą w tym okresie IFC grał tylko w dziesiątkę, gdyż Heidenreich, wskutek kontuzji, musiał opuścić boisko.

Bramki zdobyli dla Załężan: Dębski 2. Jakutek i Lamuzik, dla IFC Dittmer 2 i Krawczyk.

Kolejowe PW — Pogoń 0:2 (0:0)

Katowice, 31. 8. Miłą niespodziankę sprawiła Pogoń swym zwolennikom, zwyciężając zasłużenie twardą drużynę Kolejowego PW. Zwycięstwo to niestety nie poprawi zbytnio jej pozycji w tabeli rozgrywek, gdyż za wielka przestrzeń dzieli Pogoń, stojącą na przedostatniem miejscu w tabeli i skazaną na spadek do niższej klasy, przed KS Dąb, który na tę samą liczbę rozegranych meczów, posiada 13 punktów.

Gra wczorajsza nie stała na zbyt wysokim poziomie, gdyż daleko niżej swej zwykłej formy grała drużyna Kolejowego PW., która wystąpiła z kilku rezerwowymi graczami.

Strzelcami dnia byli Bednorz i Tłumacz. Pierwsza bramka padła z rzutu karnego.

Pogoń miała wczoraj bardzo szczęśliwy dzień, gdyż odniosła generalne zwycięstwo na całej linji. Jej niższe drużyny pochlubić mogą się następującemi zwycięstwami: rez. 6:1, I młodz. 3:0, II młodz. 2:0, III młodz. 3:0.

(Dalszy ciąg na stronie 6.)

Jeszcze o 10-cio leciu Ś. O. Z. P. N.

(Jubileusz).

Pacjenta odwożą do dom,
Gdzie w pierzynie ciepłej legnie,
Nim, ku nowym takim godom,
Znowu latek dziesięć zbiegnie.
B o y (Słówka).

Piłkarstwo śląskie obchodziło swój dziesięcioletni jubileusz. Dziesięć lat organizacyjnej pracy. **„Dziesięć lat! Życia kawał!“**, jak powiada w wydanej z okazji tej uroczystości jednodniówce prezes Ś. O. Z. P. N. Stanisław Flieger. Istotnie, choć w swoich, zawsze kapitalnych i aktualnych „Słówkach“ wykpił Boy uroczystość zwaną jubileuszem, — to jednak nie możemy powiedzieć, aby piłkarstwo śląskie nie mogło być dumne z rozwoju, jaki przeszło w ubiegłem dziesięcioleciu. Na innem już miejscu daliśmy wyraz radości, jaką przeżywał śląski sport w dniu jubileuszu najbujniejszej jego gałęzi.

Jeżeli dzisiaj jeszcze chwytamy za pióro, to czynimy to przedewszystkiem dlatego, aby odebrać t. zw. jubileuszom charakter jednodniowości, wielkiego a krótkiego szumu, po którym, jak mówi Boy, pacjent legnie w ciepłej pierzynie, czekając na nowe takie gody. Czynimy to również dlatego, że mieliśmy czas dokładnie przeczytać wydaną jednodniówkę. Wreszcie dlatego, że każdego, czy to będzie piłkarz, czy nawet człowiek z daleka stojący od sportu, obchodzić i żywo interesować winno to, co się dzieje w..... **25-cio tysięcznej armji piłkarskiej na Śląsku,** bo tylu członków, jak podaje jednodniówka, liczą kluby i towarzystwa zrzeszone w okręgu śląskim.

Taki okrąg to potęga! Jeśli rozwój sportu istotnie przynosi społeczeństwu pożytek, a przecież my sportowcy w to wierzymy, to na przykładzie naszego piłkarstwa powinniśmy już zobaczyć owe dobrodziejstwa. 25 tysięcy! To chyba już dobry przykład.

Krótki nasz artykuł nie nadaje się do wyczerpującego dochodzenia, czy rachunek sumienia wypada korzystnie czy nie. Tak łatwo zresztą mógłby nas kto posądzić o złą wolę. Wystarczy jednak, jeśli nie winiąc specjalnie nikogo, stwierdzimy, że nie wszystko jest w najlepszym porządku i, że... na te anomalje, urastające do niebywałych rozmiarów zwłaszcza wskutek imponującego wprost rozrostu piłkarstwa na Śląsku, zwrócił uwagę taki znawca i entuzjasta sportu piłki okrągłej, jak p. Tadeusz Synowiec, kapitan związkowy.

Wielką zaiste zasługą ludzi stojących na czele piłkarstwa śląskiego jest fakt pomnożenia jego szeregów do tak imponujących rozmiarów, ale też w miarę, jak te szeregi rosną, rośnie również ich odpowiedzialność. Wielkie zasługi, to wielka odpowiedzialność! Przecież te 25 tysięcy członków, to nie tylko bezkrytyczne uprawianie ulubionego sportu. To ma być coś więcej i musi być coś więcej. To ma być także wychowanie. Krótko, ale jakże jasno, pisze o tem stary działacz sportowy Śląska, p. Alojzy Budniok: „Dziś, kiedy mija lat 10 od chwili pierwszych zawiązków sportu polskiego na Śląsku, ja jako jeden z tych, którzy współpracowali nad jego utworzeniem się, wychodziłem z założenia i jeszcze dziś jest to moją przewodnią myślą, że **młodzież, którą zapoczątkowaliśmy organizować w naszych towarzystwach dla wzniosłej idei wychowania fizycznego winna być nietylko sportowcami, uprawiającymi sport wszechstronnie, ale winna być wychowana na obywateli Rzeczypospolitej...“** To byłaby jedna strona tego wychowania i Alojzy Budniok zrobił dobrze, jeśli w chwili tak uroczystej przypomniał piłkarstwu śląskiemu to, o czem nie zapominali twórcy piłkarstwa polskiego na Śląsku, i o czem wszyscy jego kierownicy winni pamiętać.

Równie poważnie wziął sobie do serca tę uroczystość kapitan Synowiec. Artykuł jego p. t.: **„Rzut oka w przyszłość“, jest najbardziej szczerem, bo płynącem z odwagi cywilnej i ze znawstwa, życzeniem pod adresem piłkarstwa śląskiego.** Oddając należną cześć tym, którzy zasłużyli się około rozwoju sportu piłkarskiego na Śląsku, kapitan Synowiec uderzył w najwłaściwszy ton, mówiąc o brakach i o zadaniach na przyszłość.

Artykuł kapitana Synowca zasługuje na to, aby go tu w całej osnowie przytoczyć. Skoro dla braku miejsca nie możemy tego uczynić, ograniczymy się tylko do podkreślenia tych braków, na które wskazał kapitan Synowiec. Stwierdza on przedewszystkiem zanik popularności sportu footballowego wśród szeregu warstw społeczeństwa, a przyczyny tego zjawiska upatruje między innemi w spadku klasy gry. **„Mecze ładne — powiada Synowiec — dające widzowi pełnię zadowolenia, należą do rzadkości. Jeśli się wciąż ogląda tylko kopaninę bezmyślną, wzajemne polowanie na kości, objawy zdziczenia na boisku i wśród widzów, wówczas każdego, o ile nie jest fanatykiem klubowym, musi z czasem ogarnąć zniechęcenie...“**

I my kiedyś, nie mogąc wyjść z oburzenia na stale niemal powtarzające się ekscesy na boiskach, pozwoliliśmy sobie na kilka przykrych słów. Nie zrozumiano nas. Tak, jak gdyby zwalczanie złego było przekreślaniem istotnych zasług, których nikomu nigdy nie odmawialiśmy. Naszą krytykę metod wzięto zbyt osobiście. Synowiec potrafił spojrzeć prawdzie w oczy. Oddajemy mu głos tak, jak oddaliśmy głos Budniokowi. Synowiec pisze:

„Nad wszystkimi problemami, które czekają załatwienia, góruje problem wychowawczo-sportowy. Chodzi tu o wychowanie sportowe młodzieży, którą rodzice powierzają z całą ufnością kierownictwom klubów. Pod tym wzgl. dzieje się nie dobrze. Kierownicy klubów, a co gorsza niepoczytalni **fanatycy klubowi, wpływają często na młodzież demoralizująco, podsycając w niej ducha chorobliwej ambicji klubow.,pragnienie zwycięstwa i tylko zwycięstwa za wszelką cenę, wszelkimi środkami dozwolonymi i niedozwolonymi,** byle tylko pognębić rywala. Rezultat — tak częste akty brutalności na boiskach, kaleczenie przeciwników, rozluźnienie dyscypliny. Jakżeż mało spotyka się drużyn, które sport uprawiają dla sportu, które szanują kości własne i przeciwnika, umieją przegrywać z godnością, uznając, że w danym dniu rywal był lepszy lub — tylko szczęśliwszy, które wreszcie poddają się bez sprzeciwu zarządzeniom sędziego, choćby nawet one były mylne, lub krzywdzące! Jakżeż młodzież ma grać fair, gdy słyszy na boisku z ust widzów obelżywe okrzyki pod adresem sędziego, graczy przeciwnej partji, gdy zwolennicy klubowi zachęcają ją do aktów brutalności okrzykami: „bij go po kościach“ itp.? Narzeka się powszechnie na sędziów, ich stronniczość, nieudolność itp. Prawda, że dobre sędziowanie jest nieodzownym warunkiem normalnego rozwoju sportowego; lecz **dlaczego kolegjum sędziów nie może stanąć na wysokości zadania? Bo kluby nie zasilają go odpowiednimi kandydatami, bo sędziowanie w obecnych warunkach, kiedy się słyszy wciąż z ust widzów, a nieraz i graczy obelżywe wyrazy, jest męką, wymaga zaparcia się swej godności i zniechęca wszystkie wrażliwsze jednostki do spełniania tak niewdzięcznego zadania.**

Niechaj wszyscy ci, którzy mają obowiązek opiekowania się młodzieżą, zastanowią się dobrze nad tem, czy droga, którą kroczą, jest dobra, niechaj budzą w młodzieży ducha prawdziwie sportowego, ducha szlachetnej rywalizacji, niech ją uczą szanować przeciwnika, boć przecież jest on także sportowcem, niech tępią w niej niezdrową nienawiść klubową w myśl zasady: „żyć samemu i pozwolić drugiemu żyć“, niech podejmą bezwzględną walkę z wszelkiemi objawami zdziczenia tak wśród swych graczy jak i wśród widzów, niech się nie cofają przed karaniem graczy własnych i przed usuwaniem z pośród widzów krzykaczy i podjudzaczy! Jeśli to nastąpi, **jeśli wszyscy rozpoczną bezpardonową walkę ze złem, wówczas jestem przekonany, że dla sportu piłkarskiego na Śląsku zajaśnieje nowa, świetna era!“** — (Podkreślenia Red.)

Cóż tu można dodać? Chyba to, że te dwa głosy, Budnioka i Synowca, stanowią **kategoryczne imperatywy** dla tych, którzy kierują piłkarstwem śląskiem. Jeśli potrafią oni w tem nowem dziesięcioleciu uporać się z temi wskazaniami i wywiążą się z nich dobrze, to oddadzą sportowi wogóle a sportowi polskiemu w szczególności przysługę, której społeczeństwo nie będzie mogło nie uznać.

Już tych kilka meczów, które miały miejsce po uroczystości jubileuszowej, wskazuje na to, że sprawa jest pilna. Podnieście poziom! Wychowujcie! Wyplеńcie wszystko, co na miano sportu nie zasługuje a staniecie się odrodzicielami sportu polskiego na Śląsku tak, jak staliście się jego twórcami. Nasze życzenia Wam towarzyszą.



O tytuł mistrza kl. A. walczyły zawzięcie Cracovia I. b — Makkabi 1:1 Pod bramką Makkabi gorąco! Zieliński (Cr.) w podskoku czeka na górną piłkę. (Fot. Fak.)

Włosi najlepszymi automobilistami.

Przybyli, zobaczyli, zwyciężyli — powiadają o automobilistach włoskich: T. Nuvolari, G. Campari i A. Varzi, którzy startując w słynnym wyścigu „Irish Tourist Trophy“ na wozach Alfa Romeo zajęli wszystkie pierwsze miejsca.

Trasa tego największego angielskiego biegu wynosi 22 km w 28 okrążeniach. Nuvolari pokrył ją w 5:35,03, czyli 114.045 km na godz. Drugi, Campari, uzyskał czas nieznacznie różniący się od zwycięzcy 5:35,19. Trzeci, Varzi, Dopiero na czwartem miejscu z dużą różnicą czasu przychodzi Anglik Jackson na Alvis 5:52,14.

250.000 widzów przyglądało się temu wyścigowi.



Garbarnia — Ł. T. S. G. 4:1. Mazur (G) po przeboju strzela... w aut. (Fot. Fak.)

Konflikt P.K.S.-u z K.O.K.S.-em.

Od Redakcji: W związku z artykułem p. t. „W świetle prawdy“, jaki zamieściliśmy w ostatnim numerze naszego pisma, p. Janusz Mallow, prezes P. K. S. odwiedził naszą Redakcję, doręczając nam list, który niniejszem zgodnie z jego życzeniem publikujemy.

Katowice, dn. 26 sierpnia 1930.

Do

Szanownej Redakcji „Sportu“

w miejscu.

W związku z artykułem, który ukazał się pod tytułem „W świetle prawdy“ w nrze. 30 Ich poczytnego tygodnika, pozwalam sobie uprzejmie poprosić Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie poniższego sprostowania całego szeregu nieścisłości, które spaczają w zupełności intencję Szan. Redakcji, dążącą do wyjaśnienia tego pożałowania godnego konfliktu.

Będąc z zasady przeciwnikiem załatwiania t. p. nieporozumień wewnętrznych we formie osobistych wycieczek, nie wdaję się więc w dyskusję nad meritum sprawy, i poczuwam się tylko do miłego obowiązku podziękowania p. Dr. H. z Krakowa za bezinteresowne reklamowanie mego nazwiska, aczkolwiek w nieco błędnej pisowni, trudno mnie bowiem określić odpowiedniejszym mianem aż 14-to (!) krotne wymienianie mego skromnego nazwiska w 270 wierszowym artykuliku.

1. Prawdą jest, iż b. Wydział Spraw Sędziowskich w Krakowie tworzył jako najstarsza instytucja tego rodzaju siłą faktu kadry organizacji sędziowskiej, ale nieprawdą jest, jakoby sędziowie krakowscy założyli niezależne Polskie Kolegjum Sędziów (P. K. S.), gdyż podwaliny pod autonomiczne P. K. S. kładli począwszy od roku 1923 inni zasłużeni arbitrzy o szerokich horyzontach jak pp. Strzelecki, Kosicki, Krachulec, Usarz i paru innych, przy wybitnie nieprzyjaznym stosunku do tej „niesłychanej“ inowacji właśnie ze strony władz piłkarskich i sędziowskich w Krakowie. —

2. Prawdą jest, że na gruzach tej zohydzonej Austrji znajdują się najpotężniejsze i najlepiej zorganizowane związki piłkarskie na kontymencie, ale również prawdą, że w Kol. Sędziowskich tychże związków mamy najobfitsze źródło różnych afer korupcyjnych.

3. Prawdą jest, że P. K. S. używało w swej korespondencji do podległych mu OKS. określeń zwięzłych i jędrnych, ale przemilczano o tem, iż ze względu właśnie na drażliwośc zainteresowanego OKS. na tym punkcie zmieniło PKS. formę swoich listów na najbardziej wyszukaną i uprzejmą.

4. Prawdą jest, że sędziowie krakowscy prowadzili nierównomierną ilość zawodów ligowych, lecz zależało to m. i. od życzeń klubów ligowych, które nie wszystkich arbitrów podwawelskich obdarzają tak ogólnem zaufaniem i sympatją, jak to sobie wyobraża p. Dr. H., na co posiadam dowody.

5. Prawdą jest, że p. prezes Rutkowski jako **przewodniczący Kom. Egzam. KOKS.** nie wydawał opinji o przyjezdnych sędziach ligowych innych okręgów, ale temniemniej jest prawdą, iż opinjował o nich w charakterze **członka Zarządu PKS,** co zresztą było jego statutowym obowiązkiem.

6. Prawdą jest, że p. Dr. Lustgarten zarzucił prezydjum PKS. posługiwanie się donosicielami lecz we formie znacznie ostrzejszej, dosłownie **„posługiwanie się szpiclami i konfidentami“**, co zostało zaprotokołowane, a skutkiem czego delegat PKS. był zmuszony opuścić N. W. Zebranie KOKS. dbając o autorytet całego PKS. stojącego bądź jak bądź ponad W. Zgromadzeniem nawet najstarszego OKS. —

7. Nieprawdą jest, że PKS. ogłosiło w różnych pismach komunikat w sprawie dysharmonji z KOKS., prawdą natomiast jest, że wzmianki te ukazały się o ile chodzi o czasopisma warszawskie na skutek **„zbiorowego zamanifestowania sędziów ligowych rodem z Krakowa“ jak to pisze p. dr. H.** — co ani dla Ligi ani dla PZPN. nie mogło pozostać tajemnicą.

W końcu pragnę podkreślić, iż oprócz Zarządu PKS. który prawdopodobnie zajmie się z urzędu tą burzą w szklance wody wiślanej, panuje duże zainteresowanie tym problemem w miarodajnych sferach piłkarstwa polskiego, którym **„męskie i solidarne wystąpienie przeciwko robocie PKS. ze strony KOKS.“** oraz niedźwiedzia przysługa ze strony p. dr. H., **będącego również sędzią krakowskim,** dało nieoceniony atut do ręki we walce z niezależnością P. K. S. —

Winszuję najstarszemu w Polsce Kolegjum tego zaszczytu, ale bynajmniej mu jego nie zazdroszczę.!

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku.

Janusz Mallow

Po raz pierwszy w Polsce
wyścigi samochodowe na trójkącie ulic we Lwowie.

7 i 8 września to dni wielkich wyścigów automobilowych we Lwowie. Pierwsza data jest już dobrze znaną kierowcom nietylko krajowym ale i zagranicznym. W dniu tym corocznie rozgrywa się wyścig płaski na trasie 20 km (na drodze stryjskiej). Wyścig ten ma specjalne znaczenie w automobilowem mistrzostwie Polski, gdyż jest ostatnią imprezą, zaliczoną przez komisję sportową Automobilklubu Polski, do szeregu obowiązkowych wyścigów. Tu też rozgrywa się finish mistrzostwa. Wyścig płaski na drodze stryjskiej ma nawet charakter międzynarodowy, gdyż od kilku lat znajduje się w kalendarzyku sportowym A. I. A. C. R. Wyścig ten odbywa się na specjalnie przygotowanej do tej konkurencji szosie. Cała trasa przechodzi przez okolicę pagórkowatą, częściowo zalesioną i mało zamieszkaną. W roku bieżącym trasa będzie niepomiernie lepszą; dotychczas z 20 km trasy zaledwie trzy km były wyasfaltowane, resztę corocznie przed samym wyścigiem posypywano szutrem i walcowano. Obecnie podsypuje się wiraże; 3 km dostanie nawierzchnię asfaltową, 6 km pół asfaltową (smołowaną) a 8 km t. zw. szklany asfalt cała więc nawierzchnia będzie gładka.

Jednakże największą atrakcją dla całej Polski a nawet i zagranicy nie będzie znany już wyścig płaski, lecz wyścig na trójkącie ulic: Pełczyńska, Stryjska, Kadecka, tworzących zamknięty krąg o obwodzie około 3500 m. Wyścig o zamkniętej trasie odbędzie się poraz pierwszy w Polsce, a będzie dopiero drugim w Europie po Monte Carlo i Budapeszcie.

Małopolski Klub Automobilowy, pierwszy w Polsce przystąpił do realizacji wyścigu w zamkniętym kole i w tym celu uzyskał zezwolenie Gminy m. Lwowa, na urządzenie tego wyścigu na ulicach Pełczyńskiej, Stryjskiej i Kadeckiej, które w tym celu zostaną odpowiednio przygotowane. Długość zamkniętej trasy wyniesie 3 km i 41 m, przyczem start odbędzie się na ul. Pełczyńskiej, a wyścig odbywać się będzie w kategorji wyścigowej na przestrzeni około 50 km w 17 okrążeniach, w kategorji sportowej na przestrzeni około 30 km w 10 okrążeniach, w kategorji turystycznej na przestrzeni około 15 km w 5 okrążeniach, w kategorji motocykli wyścigowych na przestrzeni około 30 km w 10 okrążeniach, w kategorji motocykli sportowych na przestrzeni około 21 km w 7 okrążeniach.

Wyścig idzie w kierunku wskazówki zegarka po prostej, płaskiej ulicy Pełczyńskiej, poczem przechodzi przez dwa ostre wiraże, następnie wzniesieniem ulicy Stryjskiej, na której są trzy mniejsze i jeden większy wiraż, dalej ostry skręt ulicą Kadecką, poczem około 20 m drogi płaskiej, znów wiraż, poczem około 700 m spadku ulicą Kadecką z dwoma małemi wirażami, wreszcie ostry wiraż zpowrotem na ulicę Pełczyńską. Trasa jest bardzo trudna i dlatego bardzo interesująca, tak dla zawodników, jak też dla publiczności. Chronometraż odbywać się będzie również przy pomocy chronometru elektrycznego, posiłkowanego chronometrami ręcznemi.

Na czas trwania wyścigów wstrzymany będzie ruch linji tramwajowej. Trasa o godzinie 12 w południe będzie zamknięta dla ruchu pojazdów, natomiast ruch publiczności będzie kontrolowany, i będzie dopuszczony tylko dla stałych mieszkańców ulic. Trybuny mieścić się będą przy ul. Pełczyńskiej, oraz przy ul. św. Zofji. Wszystkie wiraże i punkty niebezpieczne, względnie odgradzające publiczność od trasy, będą otoczone wałami, utworzonemi z worków piasku. Dla cyrkulacji mieszkańców, zamkniętych trasą, w czasie wyścigu będą przerzucone trzy mosty.

Kategorje sportowa i wyścigowa są dotowane po jednej nagrodzie pieniężnej, prócz tego wszystkie kategorje są dotowane nagrodami honorowemi. Kategorja sportowa prócz tego jest dotowana nagrodą Komisji Sportowej M. K. A., dla tej fabryki, której wóz kategorji sportowej osiągnie w 2 latach z rzędu najlepszy czas dnia. Nagrodę tę rozgrywano w poprzednich 2 latach w kategorji sportowej w wyścigu szosowym. W r. 1928 zdobył tę nagrodę p. Schwarcestein dla fabryki „Bugatti“, zaś w roku 1929 p. Skolimowski dla fabryki „Alfa Romeo“.

W miarę zbliżania się terminu tej gigantycznej imprezy, jaką będą „Miejskie wyścigi okrężne“ o nagrodę miasta Lwowa, napływają zgłoszenia naszych najwybitniejszych jeźdźców. Jak zwykle także i tym razem pierwsi zgłosili się pionierzy naszego sportu automobilowego m. in.: kilkakrotny mistrz Polski inż. Liefeld, mistrz Polski w roku 1929 p. Jan Ripper, wybitni i znani sportowcy Adam i Maurycy hr. Potoccy, rekordzista trasy p. Edward Znajdowski, hr. Mycielski i wielu innych.

Obie więc imprezy, jak widzimy, zapowiadają się wspaniale, i z pewnością przyniosą organizatorom pełny sukces.

Jezioro witobelskie
i jego przyszłość jako toru regatowego.

Świetne położenie nowego toru. Pierwsze regaty wypadły zupełnie pomyślnie. — Prace wstępne.

Od zgórą trzech lat datuje się coraz to wyraźniejsza supremacja Poznania w wioślarstwie polskiem, czego najdobitnieszym dowodem są cenne zwycięstwa uzyskane ostatnio w Leodjum i Antwerpji któremi to wynikami poznańczycy wnieśli Polskę do grona najwyżej w wioślarstwie zaawansowanych państw a na Poznań zwrócili baczną uwagę zagranicy i należy się liczyć w przyszłym roku z gościną szeregu zagranicznych osad w stolicy Wielkopolski — uchodzącej obecnie za stolicę polskiego wioślarstwa.

Aby zwyciężać nadal, Międzyklub. Komitet Poznańskich Towarzystw Wioślarskich postawił sobie za główne zadanie zbudowanie toru na wodzie stojącej, bez którego cała dalsza praca stałaby się wprost niemożliwą. Warta, jak wiadomo, nie nadaje się do skutecznej zaprawy a przedewszystkiem do przeprowadzenia większych regat, na której conajwyżej mogą startować równocześnie dwie łodzie i to tylko wtenczas jeżeli poziom Warty jest stosunkowo wysoki. Podczas upalnego lata przeprowadzenie nawet takich regat nastręcza wiele trudności.

Długotrwałe starania uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Mianowicie nowym terenem zmagań naszych wioślarzy ma być jezioro witobelskie oddalone zaledwie 20 km od Poznania, dokąd za wyjątkiem małych przestrzeni prowadzi dobra droga. Bliskość dworca zaledwie o 1 km od jeziora, w niemałym stopniu podnosi wartość nowego toru.

Jezioro samo chronione jest od wiatru wysokiemi brzegami. Tor o długości 2000 mtr, umożliwiający równoczesne startowanie 10 łodzi jest doskonale widoczny tak, że od startu aż do mety można śledzić przebieg wyścigu. Zasadniczo jednak wioślarze przestrzegać będą by nie startowało więcej jak 6 załóg równocześnie — tak bowiem wymagają tego przepisy Fisa. Pierwszą próbą na jeziorze witobelskiem były świetnie przeprowadzone w roku bieżącym regaty międzyklubowe, które jak twierdzą pobliscy mieszkańcy odbyły się w warunkach wprost fatalnych, gdyż siła wiatru wynosiła w czasie zawodów 19 mtr na minutę, czyli wiatr prawie huraganowy. Jeżeli przy takich warunkach obyło się bez najmniejszego wypadku a załogi zjeżdżały tor bez falochronów — „Witobel“ zdał próbę jaknajlepiej i liczni fachowcy wypowiedzieli się za wybudowaniem tam toru regatowego, których tak wielki brak mamy w Polsce. Za wyjątkiem naszego toru w Brdyujściu nie możemy się poszczycić żadnym torem.

Nowy tor nie będzie, jak to licznie daje się słyszeć, konkurencją dla Bydgoszczy, mogą bowiem z powodzeniem odbywać się regaty tak w Poznaniu jak i w Bydgoszczy — co z punktu sportowego należy powitać z radością i inicjatorom udzielić jaknajwiększego poparcia. Z chwilą wykonania toru a więc pobudowania trybun, szatni dla zawodników, schronów dla łodzi — umożliwimy naszym załogom regularny trening i zaprawę przez urządzanie liczniejszych imprez a temsamem pomożemy im do utrzymania a nawet poprawienia poziomu oraz należytego szkolenia nowych kadr.

Niezależnie od tego, jezioro to nadaje się znakomicie dla coraz to popularniejszych kajaków i składaków, łączy się bowiem kanałami z innemi jeziorami prowadzącemi wśród pięknie położonych lasów sosnowych.

Tak PZTW jako najwyższa magistratura naszego wioślarstwa jak Państwowy Urząd WF i PW w Warszawie, Wojewódzki Kom. WF i PW oraz Miejski Komitet WF i PW w Poznaniu wraz z Decernatem WF przyrzekli jaknajwiększe poparcie — dzięki czemu już w najbliższych tygodniach po przeprowadzeniu planów i pomiarów obliczonych na dłuższy okres, przeprowadzone zostaną pierwsze wstępne prace — tak by w roku przyszłym można było urządzić obok regat miejscowych, doroczne regaty związkowe, a gdy przyjdzie kolejka na Polskę — mistrzostwa Europy.

Na czele komitetu budowy toru stoi niestrudzony i zupełnie sprawie wioślarstwu oddany budow. Maksymiljan Garstecki przew. Międzyklubowego Komitetu Tow. Wiośl. wraz z licznem gronem szczerze mu oddanych sympatyków tej dziedziny, co daje pełną gwarancję, że sprawa weźmie zupełnie pomyślny obrót.

W. K. S.
mistrzem klasy A w Łodzi.

(Sten) Niedziela dnia 24 sierpnia przyniosła w Łodzi rozstrzygnięcie w ciągnących się pod znakiem niezwykle zaciętej walki rozgrywkach A-kl. WKS wywalczył wynik remisowy z Turystami (2:2), zdobywając tytuł mistrza Łodzi i sumę 32 pkt. przed Turystami, którzy w rozgrywkach zdobyli o 1 pkt. mniej t. j. 31 pkt. Walka, której przyglądały się wielotysięczne tłumy, była niezwykle zacięta. Do utraty jednego punktu przez Turystów, a tem samem i tytułu mistrza Łodzi, przyczynił się w dużej mierze sędzia przyznając około 15-ej min. bramkę dla WKS-u, w momencie, gdy nikomu nawet zwolennikom wojskowych nie śniło się nawet, że rzeczywiście zdobyty został goal. Piłka odbiła się o zewnętrzną część poprzeczki, wróciła na boisko i gracze mieli zamiar kontynuować dalej grę, gdy zupełnie nieoczekiwanie rozległ się gwizdek arbitra, który ręką wskazał na środek boiska.

Nie na tem jednak koniec. W drugiej połowie Turyści wzięli się energicznie do pracy, zdobyli dwie bramki i prowadząc 2:1 zostali mocno pokrzywdzeni rzutem karnym, podyktowanym przez sędziego za zupełnie błahe przewinienie na linji pola karnego..

Ta decyzja sędziego ostatecznie zadecydowała o wyniku zawodów, tembardziej, że fioletowi nie mieli już możności zdobycia zwycięskiej bramki, albowem arbiter skrócił zawody o 4 min.

Tak to Turyści stracili szanse ubiegania się o wejście do Ligi, z której ubiegłego roku zostali wyeliminowani decyzją zielonego stolika.

Tak czy owak fioletowi nie zasłużyli na tytuł mistrza okręgu. Za bardzo drużyna lekcyważyła sobie grę o mistrzostwo, czego najlepszym dowodem, że straciła punkty w spotkaniach z najsłabszymi przeciwnikami jak z ŁTSG I b, Unionem, Sokołem czy Widzewem, z drużynami, które zagrożone są spadkiem do niższej klasy.

A już najbardziej podziałał ujemnie na psychikę graczy Turystów przegrany mecz z Sokołem zgierskim.

W zawodach tych Turyści prowadzili na 13 min. przed końcem 3:0 i przegrali zawody 3:4. (!!!) Później przyszła przegrana z Unionem 1:2 i nie pomogła już wspaniała forma Turystów, jaka uwydatniała się na końcowych meczach. WKS. który konsekwentnie dążył do zdobycia tytułu mistrza nie pozwalał się spychać z pierwszego miejsca w tabeli, walczył ambitnie i roztropnie aż do ostatniej chwili rozgrywek.

Jako całość drużyna WKS-u ustępuje znacznie Turystom, posiada jednak kilka jednostek pierwszorzędnych, które najczęściej decydowały o wynikach uzyskiwanych przez WKS. Najlepszą częścią drużyny mistrza Łodzi jest obrona Strzelczyk-Fliegel, niezwykle zgrana para backów, w obecnej chwili bezkonkurencyjna w Łodzi.

Pomoc i atak WKS-u grzeszą przeciętnością, a jedynemi jasnemi punktami są Kleinert w pomocy i Klimczak w ataku. W rozgrywkach międzynarodowych WKS. najprawdopodobniej nie odegra ważniejszej roli.

Aczkolwiek Łódź posiada już mistrza w klasie A, to jednakże pozostałe zawody o mistrzostwo prowadzone są z niezwykłą zaciętością.

W r. b. mają w okręgu łódzkim opuścić klasę A aż trzy zespoły, przeto zagrożone kluby walczą z niezwykłą ambicją, pragnąc za wszelką cenę uchronić się przed degradacją. Są to następujące kluby: Sokół, Union, Widzew, ŁTSG I b, i Bieg. Najbardziej zagrożone są spadkiem Sokół, Union i Widzew.

Hans v. Stuck zrobił zawód Szwajcarom.

Prasa sportowa zagranicą pisze, że próżno oczekiwały tłumy króla Berniny, Hansa von Stucka podczas wyścigu górskiego „Bernina“, gdy tymczasem Stuck na swoim Austro-Daimlerze, wobec 15.000 widzów, ustanowił nowy rekord trasy w wyścigu górskim o nagrodę Tatr.

Jak wiadomo, Szwajcarzy pocieszyli się, gdyż **Chiron** na Bugattim zwyciężył w wyścigu w grupie Berniny ustanawiając nowy rekord trasy w czasie 14:44,8 (66,26 km na godz.).

Poznań zwycięża
w ogólnopolskich zawodach l.-atletyczn. Zjedn. Młodzieży Polskiej.

W dniach 14 i 15 sierpnia odbyły się w Spale doroczne ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne Zjednoczenia Młodzieży Polskiej przy licznym udziale, bo 436 zawodników. Organizacja zawodów była zupełnie sprawna i spoczęła w rękach pp. Bujakiewicza — komendanta Związku, Jaroszewskiego — kierownika zawodów, Dorożały, Flisaka, Gołębiewskiego, Różyckiego, Karugi i Ołdakowskiego.

Wyniki tegoroczne, pomimo fatalnych warunków atmosferycznych, w jakich zawody rozegrano, są znacznie lepsze od poprzednich. Zawodnicy poznańscy okazali się najlepszymi, ustanowili też kilka nowych rekordów związkowych. Brak miejsca uniemożliwia nam szersze opisanie tych ciekawych zawodów, świadczących o potężnym rozwoju lekkiej atletyki w Zjednoczeniu — dlatego podajemy tylko te ciekawsze.

100 m, będąca gwoździem zainteresowania każdych zawodów po 5 przedbiegach, 3 międzybiegach i półfinałach przyniosła zwycięstwo **Rolewskiemu (Pomorze)** w czasie 12 sek. przed **Milerem (Śląsk)** i **Wasilewskim z Wilna** Bieg 800 m był wielkim łupem zawodników poznańskich; piękne zwycięstwo odniósł **Lesicki** w czasie rekordowym 2.04,6 przed **Klugem. Trzecie miejsce przypadło Bytomskiemu ze Śląska. Kluge (Poznań),** biorący udział w biegu na 3000 m, jako pierwszy przybył do mety w czasie 9.46,3 przed Kłobuszewskim z Płocka i **Dyndziołem ze Śląska**. Obie sztafety zakończyły się również triumfem Poznańczyków a mianowicie 4×100 m wygrał Poznań w składzie Kórnikowski, Łaszyk, Masłowski i Lesicki w dobrym czasie 48,4 sek. przed Pomorzem, Wilnem i Łodzią. Sztafeta olimpijska przyniosła **nowy rekord** Zjednoczenia 3.43 min. i ciężko wywalczono **zwycięstwo Poznania przed Śląskiem,** Pomorzem i Wilnem. **W skoku wzwyż Chmiel (Śl.) uzyskał 1,69 mtr. i nowy rekord Zjednoczenia.** przed Wagnerem (Przemyśl) 1,65 i Porzyskim (Poznań) 1,65 m. Słabo stosunkowo wypadły skoki w dal, gdzie żaden z zawodników nie zdołał przekroczyć 6 metrów. Zwyciężył Balcerek (Włocławek) 5,92 m przed Nowakiem (Pom.) 5,83 m. **W skoku o tyczce pierwsze miejsce przypadło Szneiderowi (Śl.) 2,90 m** przed Śmielewskim (Pom.) i Lupą (Poznań) po 2,80 m. **Wasilewski (Wilno) był pierwszym w rzucie dyskiem,** rzucając najdalej 36,42½ m, co jest jednak wynikiem słabym. Lepszy wynik zdobył **w oszczepie Popinigis** z **Wilna,** rzucając wcale dobrze 45,63 m przed Bilanem (Przemyśl) 42,22 m. W kuli wygrał Rolewski (Pom.) 10,94 m przed Bilanem (10,22 m).

W pięcioboju odniósł zasłużone zwycięstwo **Nowak z Pomorza** z 2108,80 pkt. przed Feją (Poznań) 2077,75 i Gumnym (Pz) 2052,85 pkt.

Po dwóch dniach silnych zmagań w ogólnej punktacji zwyciężył **Poznań** 135 pkt. przed **Pomorzem** 107 pkt. **3. Śląsk 96 pkt., 4. Wilno** 61 pkt., **5. Przemyśl** 32 pkt., **6. Włocławek** 28 pkt., **6. Łódź** 13 pkt., **8. Płock** 10 pkt., **9. Łomża** 7 pkt., **10. Kraków** 4 pkt.

Oprócz zawodów lekkoatletycznych odbyły się zawody w strzelaniu, w których indywidualne zwycięstwo uzyskał z broni małokalibrowej na dystansie 50 m. Subutowicz 267 pkt na 300 możl. przed Imbrasem 263 pkt., i Kozakiewiczem 259 pkt. — wszyscy z Wilna. W punktacji zespołowej 1. Wilno 789 pkt. przed Pomorzem 649 pkt. i Łodzią 633 pkt.

Gdyby nie wstrętna pogoda i przenikliwe zimno, wyniki uzyskanoby o wiele lepsze, których nie powstydziłaby się niejedna czołowa organizacja w kraju, specjalizująca się wyłącznie w tej dziedzinie — co nie jest przecież wyłączną działalnością Zjednoczenia Młodzieży Polskiej.

Lista Tildena.

Tilden wydał swoją listę 10 tegorocznych światowych tenisistów i nie klasyfikując siebie, umieścił na pierwszem miejscu *Borotrę,* 2. Cochet, 3. Allison, 4. Doeg, 5. Lott, 6. Timmer, 7. de Morpurgo, 8. Rogers, 9. Hopmann, 10. Monn.

Z boisk piłkarskich Zagłębia.

Sosnowiec.

K. S. 06 Mysłowice — Sosnowiec 2:1 (2:0)

(ZL) Do powyższych zawodów stanęły obie drużyny z kilkoma rezerwowymi. Goście wzmocnieni Iglą I grali bardzo ambitnie i uzyskali zasłużone zwycięstwo. Pierwsza połowa stoi pod znakiem lekkiej przewagi Mysłowiczan, dla których bramki uzyskują Igla I i Igla II. Po zmianie stron mają miejscowi więcej z gry i uzyskują honorowy punkt ze strzału Bolka Cichonia. Mimo obustronnych wysiłków wynik pozostaje niezmieniony. Na wyróżnienie zasługują: bracia Igla z drużyny mysłowickiej i Cichoń K. z Sosnowca, który zdaje się przychodzić powoli do swej dawnej formy. Zawody prowadził p. Wiener dobrze.

Będzin.

Policyjny KS. — Hakoah Ib 2:2 (2:1)

Ładny sukces odnosi rezerwa Hak. z czołowym zeskołem klasy B. Gra w pierwszych minutach wykazuje przewagę Policyjnego, który już w 5 min. prowadzi 1:0 z rzutu karnego. 15 minut później lokuje prawy łącznik policjantów piłkę poraz drugi w siatce Hak. Od tej chwili inicjatywę przejmują gracze Hak. i z ładnej kombinacji uzyskuje Siwek IV „główką" najefektowniejszą bramkę dnia. Po pauzie ma Hak. więcej z gry, kilka murowanych pozycyj zostaje niewykorzystanych. Dopiero na 2 min. przed końcem udaje się Richterowi uzyskać wyrównującą bramkę. Odznaczyli się: środkowy pomocnik Policyjnego oraz Rozen II i Borzykowski z Hakoahu. Zawody prowadził p. Trzmiel.

Policyjny KS. — Sarmacja 1:3 (0:1)

Zespół Sarmacji okazał się drużyną technicznie wysoko stojącą i tylko anemji strzałowej jej ataku zawdzięczają policjanci wynik bezbramkowy do przerwy. Gra stała pod ciągłą przewagą cywilnych, którzy jednak nie umieją wykorzystać najdogodniejszych sytuacyj. Serję bramek rozpoczyna w drugiej połowie Żmijewski w 15 min. zdobywając prowadzenie. W 20 min. uzyskuje młody Konecki drugi punkt, a Fusiecki II podwyższa do 3:0. Od tej chwili Sarmacja spoczywa na laurach, co wykorzystuje Policyjny, zdobywając przez lewego łącznika honorowy punkt. Najlepsi na boisku bramkarz i lewy obrońca z Policyjnego i Fusiecki I z Sarmacji. Sędziował po dłuższej przerwie p. Błaszczyk wzorowo.

Czeladź.

Czeladzki K. S. — Śląsk, Siemianowice 6:1 (2:0).

Miejscowi mieli jeden ze swoich najlepszych dni i zdruzgotali poprostu silny zespół z Siemianowic. Pierwsza połowa wykazuje przewagę C. K. S., dla którego bramki uzyskują Przybyłek i Domański. Po pauzie gospodarze uzyskują dalsze bramki ze strzałów Przybyłka, Gdeasza i Przystowskiego.

Myszków.

Świt (Sosnowiec) — K. S. Myszków 3:0

Benjaminek klasy A grupy częstochowskiej Myszków ulega zasłużenie outsiderowi Zagłębia, który okazał się zespołem znacznie lepszym od miejscowych.

Częstochowa.

Hakoah (Będzin) — Warta 1:1 (1:0)

Zawody towarzyskie powyższych zespołów zgromadziły na boisku Warty dużo publiczności, która była świadkiem emocującej walki. W pierwszej połowie grają goście przeciwko silnemu wiatrowi i słońcu i mimo tak wielkiego handicapu mają nietylko przewagę ale uzyskują prowadzenie z ślicznie bitego rzutu wolnego przez Guttmana w 32 min. Po zmianie stron obraz gry nie zmienia się i Hak. ma stałą przewagę. Warciarze mają do zawdzięczenia swój wynik wspaniałej grze linji obrony: Rzeszak-Rotstein. Parę sekund przed końcem wędruje niespodzianie piłka do bramki Hakoahu i wynik dnia został ustalony. Oprócz wspomnianej już obrony wyróżnił się jeszcze bramkarz miejscowych. Z Hak. najlepszym był Janklewicz II w obronie. Siwek III jako kierownik ataku, zadowolił. Zawodami kierował p. Mejer.

Radom.

Warta (Zawiercie) — Radomskie K. S. 5:0!!!

Wynik powyższy stanowi wielką sensację w rozgrywkach o mistrzostwo Województwa. Drużyna Warty grała wyśmienicie i na powyższe zwycięstwo w zupełności zasłużyła. Obecnie najpoważniejsze szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza mają: Warta i Victoria sosnowiecka.



Zespół lekkoatletek „K. S. Gedanji" w Gdańsku na starcie biegu sztafetowego „Ouer durch Danzig". Zespół ten zajął w tym biegu II miejsce. Pierwsza z lewej Nowakówna (800 m 2.34:6)



Drużyna bokserska „Gedanji" w Gdańsku. Trzeci od lewej strony wicemistrz Polski Bianga, waga piórkowa.

Polski sport w Gdańsku.

Jeżeli mam pisać o polskim sporcie w Gdańsku, to właściwie będę zmuszony pisać wyłącznie li tylko o KS. Gedanji, przejawiającym maksymalną ruchliwość i zaawansowanym najbardziej sportowo. Inne kluby polskie pędzą stosunkowo mało czynny tryb życia.

Walka o jutro na tutejszym, zaniemczonym terenie jest bardzo trudna i wymaga nie tylko konsolidacji wysiłków, ale i wyzbycia się własnych, nieraz słusznych ambicji.

Polonję tutejszą w dzisiejszym stanie organizacji nie stać na kilka silnych klubów, takich placówek, któreby przynosiły zaszczyt polskiemu sportowi, a nie podrywały jego autorytetu.

Dlatego powinni czy to Sokoli, czy strzelcy czemprędzej zabrać się do roboty, roboty twórczej i na dłuższą metę obmyślanej.

Trochę odbiegłem od tematu, ale naprawdę, tyle tu jest braków rzucających się w oczy, iż trzeba je wytknąć. Jak już powiedziałem, poza Gedanją mało się robi, a przyjrzyjmy się, co K. S. Gedanja robi?

Najbardziej popularna gałąź sportu — piłka — jest i tu faworytowana. Zespół Gedanji zdobył wicemistrzostwo w Lidze i w chwili obecnej rozgrywa o tytuł mistrza strefy bałtyckiej. Rezerwy grają z powodzeniem w niższych klasach.

Bokserzy po rocznej pracy i zdobyciu wicemistrza Polski przez Biangę i trzech mistrzostw okręgowych, trenują usilnie do czekających ich spotkań jesiennych. Pertraktuje się z kilku klubami zagranicznemi.

Panie, mimo kilku zaledwie miesięcy pracy, zdobyły wicemistrzostwo w piłce ręcznej w okręgu, a lekkoatletki kilka dobrych miejsc na zawodach „Bezirku".

Wyjątkowym talentem błysnęła Nowakówna na 800 m, pokrywając po raz pierwszy w życiu ten dystans w 2 min. 50 sek., by po 6 tygodniowym treningu zejść poniżej 2.35. — Najlepszy jej wynik brzmi 2.34,6.

Inne sekcje — strzelecka, tenisowa, piłki ręcznej panów — nie pozwalają się wyprzedzić i pracują wytrwale, zajmując w tabelach dobre lokaty.

Rosz.

20-lecie A. K. S.

W dniach 30 i 31 sierpnia br. obchodzi uroczystość jubileuszu 20 lecia istnienia Amatorski Klub Sportowy Król.-Hucie. —

Z ogólnym rozwojem piłkarstwa polskiego na Górnym Śląsku złączony jest również rozwój Amatorskiego K. S., gdyż Klub ten ma za sobą bardzo bogatą historję. A. K. S. był pierwszym klubem śląskim, który nawiązał stosunki sportowe ze sportem piłkarskim zagranicy. Drużyna tego klubu zmierzyła się z najlepszemi drużynami piłkarskiemi kontynentu. Rok 1924 był dla drużyny Amatorskiego K. S-su triumfalnym pochodem zwycięskim. W okresie tej świetności nie odparł się Amatorskiemu K. S. żaden klub zagraniczny. Jeżeli pomijamy takie zwycięstwa jak 6:0 nad Pogonią Lwowską, 6:3 nad Wisłą Krakowską, to szczególnie podkreślić musimy zwycięstwa odniesione przez A. K. S. nad zawodowemi drużynami Wiednia i Pragi, a mianowicie: pokonali Amatorzy F. A. C. Wiedeń 2:0, Chechie-Carlin 3:0, a do największego sukcesu A. K. S-u zaliczyć należy zwycięstwo nad Praską Spartą w stosunku 4:2. Na koncie zwycięstw A. K. S-u znajdziemy również takie rezultaty jak 10:2 z Preussen-Zaborze, 3:0 Sportfreunde Wrocław, słowem wyniki, które mówią same za siebie. —

Do tej świetności doszedł Klub dzięki wytężonej i energicznej pracy organizacyjnej Franciszka Bieni, Szymańskiego, Grycnera i innych. —

Amatorski Klub Sportowy przeżywał też i pewien okres słabości, który jednak bardzo szybko minął i Klub ten w roku jubileuszowym znajduje się ponownie w formie, o której najwymowniej chyba świadczą wyniki uzyskane w rozgrywkach o mistrzostwo, dzięki którym Klub ten wysunął się na czoło tabeli rozgrywek i jest najpotężniejszym kandydatem na mistrza Górnego Śląska.

Redakcja naszego pisma skada Klubowi w uroczystym dla niego dniu życzenia dalszej owocnej pracy na niwie sportowej. (Patrz str. 1.)

List ze stolicy.

Mistrzostwa kl. A w stolicy.

Mistrzostwa klasy A w Warszawie mają się już końcowi. Do tytułu mistrzowskiego i do prawa reprezentowania m. Warszawy w walce o wejście do ligi pretendują dwa robotnicze zespoły: Skra i Marymont. Z reszty klubów wyróżniają się rezerwy klubów Polonji i Legji oraz Makabi. która jest najlepiej zaawansowaną technicznie drużyną w kl. A..

Tabela mistrzostw:

Marymont	16	25	49:23
Skra	14	22	44:21
Polonja I b	17	22	
Legja I b	15	20	
AZS	17	19	
Warszawianka I b	15	16	
Gwiazda	16	15	
Makabi	15	10	
Znicz	18	7	
Ruch	16	4	

Do klasy B spadnie prawdopodobnie Ruch (mistrz roku 1928), który w 16 grach zdobył zaledwie 4 punkty.

Mecze sobotnie i niedzielne:

Polonja — Makabi 7:2 (3:1)

Polonja wystąpiła z czterema rezerwowymi. Do przerwy lekka przewaga Makabi, która prowadzi 1:0 do 40. minuty, po przerwie zaś przewaga Polonji, która strzela bramki przez Malika 3, Pazurka 2, Ogrodzińskiego i Szczepaniaka z wolnego. Bramki dla Makabi strzelił Eisenberg i Górka. Wyróżnili się z Polonji Malik i Szczepaniak, z Makabi zaś Eisenberg i skandaliczną grą bramkarz Klajer. Publiczności 3 tysiące. Sędzia p. Urbach słaby

Gwiazda — Barkochba 4:3

Marymont — Skra 0:1 (0:1)

Derby klasy A decydujące o mistrzostwie. Wobec tego wyniku Skra jest prawie mistrzem.

Personalja.

Joszke, znany lewoskrzydłowy Legji warszawskiej, dawny gracz I. F. C., otrzymał wykreślenie z klubu i wrócił do Katowic.

Ziemian, reprezentacyjny obrońca Polski, z powodu rany, odniesionej na zawodach, będzie pauzował przez 2 miesiące.

Rozmaitości.

Sekcja bokserska Makabi warszawsk. zakontraktowało kilka spotkań na jesieni b. r. na Górnym Śląsku i Śląsku Opolskim.

Do fiaska polskiej reprezentacji akademickiej w Darmstadzie przyczynił się w niemałej mierze tendencyjne omijanie zawodników studentów z klubów nieakademickich.

W lekkiej atletyce męskiej panuje cisza, przedłużyło tę ciszę odwołanie meczu Polska — Włochy, który to mecz Włosi odwołują już po raz drugi. Jedynie w obozie lekkoatl. kobiecym w Warszawie panuje gorączkowy ruch przed mistrzostwami świata w Pradze czeskiej, na które Polska wysyła 24 zawodniczki.

Ogólna punktacja mistrzostw pływackich Warszawy wraz z water-polo przedstawia się następująco:

1) AZS pkt. 1412, 2) Makabi, 3) Polonja, 4) ŻASS.

Sokoli bydgoscy zwyciężają.

Ciekawe te zawody sokole pomimo braku konkurencji nie wiele zgromadziły widzów. Szczególnie dobrze prezentowali się zawodnicy bydgoscy, a w szczególności Lesicki, uzyskując dobry czas na 400 m, oraz wszechstronny Majtkowski Stefan. Z poznańskich zawodników dobrze prezentował się Miałkas. Pozostali zawodnicy nie zawsze walczyli z pełną ambicją.

Organizacja, aczkolwiek nieco powolna — była bez zarzutu. W ogólnej punktacji zwycięża zasłużenie Bydgoszcz 71½ na 61½ pkt. Poznania.

Techniczne wyniki:

4×100 m: 1. Bydgoszcz 45,9 sek. nowy rekord okręgu pom., skład sztafety Kruszona, Bzdawski, Lesicki i Poczekaj. 2. Poznań.

Skok w zwyż: 1. Majtkowski St. 1,60 m. 2. Zawal (P) 1,55. 3. Ratajczak (P) 1,51. 4. Majtkowski R. 1,45.

Bieg 100 m: 1. Bzdawski (B) 11,7 sek. 2. Sobola (P). 3. Adamkiewicz (P). Poczekaj za spowodowanie dwóch falstartów został zdyskwalifikowany.

Rzut oszczepem: 1. Tilgner (P) 37,91 m. 2. Pawlewski (B) 37,10. 3. Orłowski (P) 36,06. 4. Majtkowski R. 33,18.

Bieg 5000 m: 1. Miałkas 16:26,4. 2. Waszkiewicz (B). 3. Sobolewski (B). 4. Skoblewski.

Bieg 400 m: 1. Lesicki 53,6. 2. Kupś. 3. Kruszona. 4. Holarz.

Skok o tyczce: 1. Majtkowski St. 3,50 m. 2. Kubiak 2,90. 3. Orłowski 2,80. 4. Majtkowski R. 2.70.

Sztafeta Olimpijska: 1. Bydgoszcz (skład jak w sztafecie na 4×100 m) 3:35. 2. Poznań 3:47,4.

110 m przez płotki: **1. Garncarz (P) 17 sek., nowy rekord okręgu poznańskiego.** 2. Tobolewski. 3. Majtkowski R. 4. Kozłowski (P).

Bieg 5000 m: 1. Lesicki 4:17,7. 2. Jakubowski. 3. Janowski. 4. Tobolewski.

Rzut kulą: 1. Tilgner 12,66 m. 2. Pawlewski 11,23. 3. Majtkowski 11,62. 4. Kupś 10,41.

Skok wdal: 1. Poczekaj 6,33 m. 2. i 3. Bzdawski i Kupś po 6.25. 4. 6,08.

Rzut dyskiem: 1. Tilgner 33,27 m. (poza konk. 35 m). 2. Majtkowski R. 32,87. 3. Pawlewski 30,43. 4. Kupś 30.39.

Prezydent Rzplitej w Łodzi.

Na dzień 7 września zaproszony został do Łodzi przez Radę Klubów Fabrycznych p. Prezydent Rzplitej. W dniu tym organizuje Rada Klubów Fabrycznych wielki dzień sportu, w którym wezmą udział wszystkie kluby zrzeszone w Radzie Klubów Fabrycznych. Przygotowania do przyjęcia Najwyższego Dostojnika Państwa są w pełni.

Może przesada.

Senator Phelan tak był zachwycony wynikami sportowemi mistrzyni świata pani Hellen Moody-Wills, że umierając, zapisał jej 20.000 dolarów, dumny z swej rodaczki. Jak wiadomo, pani Wills i jej szczodry spadkodawca pochodzą z Kalifornji.

Cóż, kiedy amerykański Związek tenisowy, który na punkcie amatorstwa jest bardzo czuły, czego doświadczył na sobie nawet sam as tenisowy Tilden, — zagroził p. Wills dyskwalifikacją na wypadek, gdyby przyjęła zapisany jej legat. Czy p. Wills przestraszy się i sumy tej nie przyjmie, nie wiadomo. Ale, o co „dobrodziejów" u nas na szczęście (!) niema.

Tor łyżwiarski rośnie w oczach.

Nic dziwnego, że budowa sztucznego toru łyżwiarskiego, której podjęła się specjalnie w tym celu stworzona spółdzielnia z o. o. w Katowicach, zajmuje umysły całego świata sportowego na Śląsku. Cała prasa śląska niemal bez wyjątku w szeregu artykułów i wzmianek prasowych informowała ogół o rozpoczętych pracach.

Budową toru katowickiego, od którego istnienia uzależnione są hokejowe mistrzostwa świata w Polsce — jak wiadomo mandat urządzenia tych mistrzów uzyskał P. Z. H. L. tylko pod warunkiem, że Polska będzie rozporządzała sztucznym torem łyżwiarskim, — zajmują się obecnie także fachowe koła przemysłowe, z uwagi na to, że — jak pisaliśmy — jest to pewnego rodzaju nowa era w budownictwie sportowem.

Nie ulega wątpliwości, że budowa toru łyżwiarskiego w Katowicach zapoczątkuje budowę takich sztucznych torów w innych miastach Rzeczypospolitej, to też firmy budowlane śledzą z uwagą prace nad torem katowickim w każdem ich stadjum.

Notujemy tu artykuł p. inż. E. Kalicińskiego, jaki ukazał się w Nr. 197 „Gazety Handlowej“, z którego dowiadujemy się, że przy budowie toru katowickiego zastosowano nowy sposób izolacji zamrażalnej płyty, używając do tego celu zamiast korka podkładu typowego dla dróg makadamowych t. j. podsypki piasku, 3-ch warstw, grubego, średniego i drobnego, żużlu, cienkiej warstwy makadamu, papy i cienkiego gładkiego papieru.

„Przez zastosowanie opisanego wyżej systemu, — pisze inż. Kaliciżski — **koszty izolacji przy powierzchni 2400 m² toru zredukowane zostały o 60.000 zł, czyli 25 zł na 1 m². Pomysł i projekt** tego sposobu podkładu i izolacji, za który budująca tor fabryka **„Erste Brünner Maschinen - Fabrik - Ges. w Brnie“** wzięła gwarancję, wyszedł od radcy bud. **inż. Sikorskiego** (Katowice) i jest **po raz pierwszy dla tych celów stosowany w Europie.“**

Wszystkie stadja budowy toru zostały uwiecznione na kliszy, pozatem z całej budowy nakręca się specjalny film.

Dzisiaj roboty są już tak posunięte, że prócz wykopu, ułożenia warstw piasku i żużlu, wyciąga się krawężniki betonowe i przystępuje do ułożenia i walcowania makadamu. Te prace zostaną ukończone w tych dniach, poczem przystąpi się do układania płyty betonowej i rur owalnych jako przewodów płynu zamrażającego.

Pismo nasze notuje te rzeczy, uważając, że sprawy budownictwa sportowego winny zainteresować również nasz świat sportowy.

Wszystkie roboty zatem wykonywane są w ściśle przewidzianych terminach.

K.

Wielka impreza pływacka na Śląsku.

SKLA po świetnych swoich sukcesach na mistrzostwach Polski w Warszawie i świetnych wynikach osiągniętych na meczu Polska—Czechosłowacja, organizuje w dniu 7-ym września na Stadjonie mysłowickim o godz. 15 rewelacyjną imprezę pływacką z udziałem wszystkich klubów Śląska Górnego, Cieszyńskiego oraz Krakowa. Do udziału w zawodach zaproszone zostały następujące kluby: EKS Katowice, IKP Siemianowice, Tow. Pływ. Giszowiec, Stadjon Mysłowice, Mewa Świętochłowice, Hakoah Bielsko, Cracovia Kraków, Makkabi Kraków, Schwimming Club Cieszyn. W skład programu zawodów wchodzą następujące konkurencje:

Chłopcy do lat 16-tu (rocznik 14) 100 m st. klas, 100 m st dow., 50 m na wznak.

Panie: 100 m st. dow., 20 m st. klas., 10 m na wznak, 3×100 m st. zmiennym.

Panowie: 100 m st. dow., 100 m na wznak, 200 m st. klas., 400 m st. dow., 100 m st. dow. kl. II, 200 m st. klas. kl. II, 100—200—100 m sztafeta zmienna. Pozatem skoki z trampoliny i z wieży, panów i pań.

Jak się dowiadujemy, SKLA po raz pierwszy zamierza obsadzić sztafetę zmienną pań, wobec czego należy się spodziewać silnej walki pomiędzy gospodarzami TPG Giszowiec i Cracovią, które dotychczas w konkurencji tej były niedościgłe. SKLA jak widać, po długich poszukiwaniach znalazł wreszcie godną partnerkę dla Jarkuliszówny i Raschdorfówny, a kto wie nawet, czy nie jaką nową gwiazdę pływacką.

Treningi pływackie SKLA.

Śląski Klub L. A. podaje do wiadomości wszystkich swoich członków, że treningi pływackie klubu odbywają się 4 razy w tygodniu, mianowicie we wtorki, środy, piątki i soboty na „Stauweiherze“ w Bogucicach, od g. 16—19 pod kierownictwem p. Jerzego Kaputka, mistrza Polski i rekordzisty w pływaniu na 100, 200 i 400 m stylem klasycznym. Każdy trening pływacki poprzedza specjalna lekcja gimnastyki. W interesie wszystkich ćwiczących więc jest, przybywać punktualnie na treningi.

Tam również przyjmuje Kierownik Sekcji p. Broniatowski zapisy na nowych członków.

O sukcesach p. Kaputka jako trenera zbędnem jest mówić, gdyż najlepszem tego świadectwem są wyniki uzyskane przez wszystkich, którzy wyszli z jego szkoły jak: Raschdorfówna, mistrzyni Polski na 100 m, Haller, mistrz Śląska na 100 m, oraz **rewelacyjna Jurkuliszówna,** którą już teraz zaliczyć można do najlepszych pływaczek w Europie.

SKLA na „Stauweiherze“ dysponuje 3-ma osobnemi kabinami, oraz posiada własne urządzenie do gry w polo wodne i tor do wyścigów. Wstęp dla członków SKLA bezpłatny. Wstęp dla gości 50 gr.

Okólnik P. Z. A. nr. 4/30.

1. Tut. Związek otrzymał zawiadomienie z Międzynarodowej Federacji Podnoszenia ciężarów, że w dniach 12. i 13. września br. odbędą się zawody w podnoszeniu ciężarów o Mistrzostwo — Europy w Monachium (Niemcy). —

Na mistrzostwa te tutejszy Związek postanowił za wszelką cenę wysłać reprezentację w sile dwuch do trzech zawodników, gdyż na większy skład drużyny nie pozwalają stosunki finansowe. — Na pierwszem miejscu weszłiby w skład owej reprezentacji zawodnicy p. Mańka Wilhelm z Towarzystwa Atletycznego „Mars“ Wielkie Hajduki, Okręg Śląski, oraz p. Frychel z Tow. „Powstaniec“ Nowa Wieś (Okr. Śląski), którzy jak stwierdzono, dotychczas mają rekordy Polski w swych klasach.

Nadmienia się, że na wzięcie udziału w omawianych zawodach zasługiwałby także p. Weingarten z Towarzystwa Atletycznego „Bar Kohba“ (Okr. Łódzki), jednak klasa, do której należy, udziału w tych zawodach nie weźmie. Zawody te zostaną przeprowadzone tylko w pięciu klasach, a mianowicie:

Klasa V. wagi do 60 kg.
Klasa IV. wagi do 6,5 kg.
Klasa III. wagi do 75 kg.
Klasa II. wagi do 82,5 kg.
Klasa I. wagi ponad 82,5 kg.

2. Tut. Wydział Techniczny zwraca się do wszystkich Okręgów z prośbą o niezwłoczne nadesłanie fotografji następujących zawodników:

1. Zawodnika Weingarten (Okręg Łódzki).
2. Zawodnika Minca (Okręg Łódzki).
3. „ Gęstwińskiego (Okręg Pomorski).
4. Zawodnika Gałuszki Jana (Okr. Śl.)
5. „ Kałka (Okręg Poznański).
6. „ Bajorka (Okr. Krakowski)
7. „ Frychla (Okręg Śląski).
8. „ Mańki Wilhelma (Okr. Śl.)
9. „ Rejniąka (Okręg Warszawski).
10. Zawodnika Merkela (Okręg Warszawski).

Przy załączeniu wspomnianych fotografji uprasza się o określenie dla każdego z owych zawodników odniesionych przez niego zwycięstw i krótkiego życiorysu z życia sportowego. Żądane fotografje tut. zarząd zamierza umieścić w naszym oficjalnym organie sportowym tygodniku „Sport“. —

A-klasa w Lwowie i Krakowie.

Zawody o wejście do Ligi.

Lechja — Unja (Lublin) 4:3 (2:1)

Lwów, dn. 31 VIII. (Kob.) Goście lubelscy ogółem przedstawiają się nieźle. Doskonale zbudowani fizycznie, reprezentują zespół bardzo równy. Największą ostoja drużyny jest bramkarz Szutko i środkowy napastnik (były gracz ŁKS) Moskal. W Lechji dziwnie się w tym dniu nie kleiło. Zborowski w bramce b. niepewny. Pająk, dysponując wielkim wykopem, bardzo słabo wypadał w pojedynkach. W pomocy Wąsiewicz pod koniec zupełnie nie wytrzymał tempa i tworzył między napadem i pomocą wielką lukę. W napadzie jedynym pełnowartościowym graczem był Kruk. W pierwszej połowie Lechja ma lekką przewagę, uzyskując dwie bramki ze strzałów Cudzaka i Rusieckiego. Jedyny punkt w tym okresie gry Unja zdobywa z przypadkowego strzału Mirosława, fatalnie przepuszczonego przez Zborowskiego. W drugiej połowie goście znacznie opadają na siłach i pozwalają Lechji na uzyskanie dalszych bramek ze strzałów Małeckiego. Ostatnie minuty należą do Unji, która zdobywa dwie bramki przez Moskala. Sędziował p. Burka z Krakowa. nie orientując się w faulach. Widzów około 2000.

O tytuł mistrza kl. A.

Wawel — Makkabi 2:0 (2:0)

Był to najlepszy mecz Wawelu w bieżącym sezonie. Do przerwy gra stoi pod znakiem przewagi wojskowych, którzy uzyskują bramki przez Prosińskiego i Rutę. Po pauzie gra wyrównana. Zwycięstwo zasłużone, gdyż Wawel nie miał słabych punktów. Specjalnie wyróżnić należy Szajnę w bramce, Felusia i Nowaka w obronie, Smolenia w pomocy, oraz obydwu skrzydłowych, Rutę i Różyckiego. Makkabi, która do zawodów tych wystąpiła bez obydwu obrońców, oraz bez Selingera II i Klinga w ataku, rozczarowała swych zwolenników. Jedynym jej pełnowartościowym graczem był Elsner w bramce; dobrym był młodziutki Hauptmann w obronie, Selinger I w pomocy i Landmann w ataku. — Widzów przeszło półtora tysiąca. Sędzia pan mgr. Makary, zadowolił obie drużyny i publiczność.

Piłka z niedzieli

BBSV — Naprzód (Lipiny) 0:0

Bielsko, 31. 8. (tel wł.) Przed bardzo ciężkiem zadaniem stała wczoraj drużyna Naprzodu, gdyż mimo lepszej gry w doskonałej formie znajdujących się Bielszczan, utrzymała wynik bezbramkowy.

W szeregach Naprzodu wyróżniała się obrona, a zwłaszcza bramkarz Wysocki. Tym graczom zawdzięcza Naprzód, że na ciężkiem boisku Bielszczan wywalczył jeden cenny punkt.

KS 07 — Hakoah (Bielsko) 6:1 (2:0)

Siemianowice, 31. 8. Przez cały czas gry gospodarze byli panami sytuacji, to też, gdyby nie lekceważyli swego przeciwnika w pierwszej części meczu, końcowy wynik byłby cyfrowo znacznie wyższy. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Kralewskiego (3), Schultza, Sokołowskiego i Bartonia.

Śląsk — KS Dąb 4:1 (2:1)

Świętochłowice, 31. 8. Mimo ofiarnej gry uległa drużyna KS Dąb zespołowi gospodarzy, który przedewszystkiem górował taktyką i lepszem zgraniem. Wynik odpowiada tak przebiegowi gry jak i stosunkowi sił.

Bramki dla Śląska zdobyli Markiewka 2, po jednej Dębski i Pruski.

Spotkania towarzyskie.

Zgoda — KS 06 Mysłowice 1:1 (0:1)

Bielszowice, 31. 8. Gra żywa i interesujące. Obfitowała ona w liczne sytuacje podbramkowe, które z zdumiewającą pewnością siebie wyjaśniał bramkarz gości. Obronił on również rzut karny, podyktowany za zbyt ostrą grę obrońcy KS 06. Szczęśliwymi strzelcami dnia byli w drużynie gości Igla, w zespole gospodarzy Urbański.

Slavia — Ostrowia (Ostrów) 4:2 (2:2)

Ruda, 31. 8. Zawody prowadzone były obustronnie w morderczem tempie, którego nie wytrzymała drużyna gości.opadając w drugiej części gry z sił. Goście prowadzili początkowo 2:0 i dopiero krótko przed przerwą wyrównała Slavia ze strzałów Kempnego. Po pauzie bramki dla Slavji uzyskali Lempka i Zawierucha.

Sędziował p. Białas. Widzów około 600 osób.

Rez. — KS Powstaniec (Chebzie) 5:2

Policyjny KS — KS Roździeń-Szopienice 4:4 (3:2)

Szopienice, 31. 8. Był to istotnie mecz towarzyski, gdyż obydwie drużyny grały bardzo fair i spokojnie, to też zrozumiałe jest, że gra stała na wcale wysokim poziomie.

Bramki dla Policyjnego KS zdobyli Kałuża (2), po jednej Radka i Riesner.

I młodz. 2:0
II młodz. — Słowian rez. 0:10
III młodz. — Słowian I młodz. 1:0
Drużyna szkolna — Słowian II ml. 0:7

KS Chorzów bije KS Orzeł 7:2 (3:2)

Wełnowiec, 31. 8. Największą sensację wczorajszych rozgrywek stanowi niewątpliwie rewelacyjne zwycięstwo drużyny KS Chorzów nad mistrzowskim zespołem klasy A, grupy II.

Uzyskane zostało ono po zaciętej walce, w której gospodarze znacznie ustępowali swym zwycięzcom. W drużynie gości najlepszą linią był strzałowo doskonale usposobiony atak.

Bramki dla Chorzowian zdobyli Wolny (3), po jednej Kucia, Langer, Adamski i Buczek.

* * *

Przed powyższym meczem odbyła się dwudziestominutowa dogrywka przerwanych swego czasu zawodów o mistrzostwo pomiędzy drużynami KS Orzeł a KS 20 Bogucice przy stanie 2:1 dla Orła. Dogrywka ta, przeprowadzona w mordeczym tempie, przyniosła jedną dalszą bramkę KS Orzeł, który mecz ten wygrał ogólnym rezultatem 3:1.

O tempie i zaciętości tej dogrywki świadczy fakt, że drużyna KS Orzeł w meczu towarzyskim z KS Chorzów zupełnie się załamała i nie starczyło jej sił nawet do gry defensywnej.

* * *

Kościuszko — KS 09 Mysłowice 8:1 (3:1)

Szopienice, 30. 8. Przy świetle elektrycznem o sile 10.000 świec, odbył się w sobotę o godz. 22 sensacyjny mecz towarzyski, zakończony niemniej sensacyjnem zwycięstwem gospodarzy.

Wirek, 30. 8.
Wawel — Zjednoczeni P. Sp. 4:3 (2:2)

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595. — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca Śl. Rada Sportowa. — Red. nacz.: Dr. Kaz. Załuski; przyjmuje we wtorki i czwartki. Redaktor odpowiedzialny: Dyr. Karol Koźlik. Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.